



KRÓLOWA POKOJU

2016 □ nr 5 (183)

<http://www.krolowapokoju.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław–Popowice



Kanonizacja – 4 września 2016 r.

Rok do kapłaństwa

Nasz parafianin, karmelita Jarosław Pyzia, 7 maja przyjął święcenia diakonatu. Uroczystość odbyła się w Bazylice Nawiedzenia NMP „Na Piasku” w Krakowie, a konsekratorem był ks. bp Mirosław Milewski. W czasie krótkiego urlopu we Wrocławiu, 25 czerwca Ojciec Diakon wygłosił po porannej Mszy św. konferencję o szkaplerzu karmelitańskim. Przy tej okazji poprosiliśmy go o kilka słów do gazety (Red.).

Jak się Ojciec czuje jako diakon?

W zasadzie tak samo jak do tej pory – niewiele się zmieniło. Doszły tylko dodatkowe obowiązki. Wszystkie nabożeństwa są teraz na mojej głowie, bo diakonów więcej w Krakowie nie mamy. No i nie mogę się jeszcze przyzwyczaić do tego: *Ojciec...*

Co czeka Ojca w ostatnim roku formacji przed święceniami prezbiteratu?

Ostatni rok formacji kapłańskiej to przede wszystkim czas na pisanie pracy magisterskiej. Jest to praca z dogmatyki, ściślej z sakramentologii. Ze względu na Synod o małżeństwie i rodzinie w swojej pracy postanowiłem przyjrzeć się rozwojowi nauki Kościoła o sakramencie małżeństwa od czasu Soboru Trydenckiego.

Ostatni rok formacji to też czas różnych praktyk duszpasterskich, m.in. katechetycznych. Jest co robić, nie ma miejsca na nudę.

Jak Ojciec Diakon ocenia czas swego dojrzewania do kapłaństwa?

Ten czas się jeszcze nie skończył, to dojrzewanie ciągle trwa. Jest to na pewno owocny i cenny czas, choć nieraz trudny i wymagający. To czas nie tylko studiów i zdobywania wiedzy, ale też własnego osobowego rozwoju i ciągłej pracy nad sobą.

Czy odkrył Ojciec coś nowego w Karmelu, co Ojca zachwyciło?

Wciąż odkrywam coś nowego. Ostatnio jeszcze bardziej inspiruje mnie nasz duchowy ojciec – prorok Elias. Ciągłe uczę się od niego odkrywania Pana Boga w zwykłej codzienności i rozpalania się żarliwością o Jego chwałę. Stąd m.in.

na moim obrazku ze ślubów wieczystych znalazła się ikona przedstawiająca proroka Eliasza i werset z Pierwszej Księgi Królewskiej: „Żarliwością zapłonąłem o chwałę Pana Boga Zastępów” (1 Krl 19, 14). Zachęcam wszystkich do zapoznania się z tą ciekawą postacią.

Jaka jest Ojca ulubiona forma modlitwy?

Jak to karmelita lubię modlitwę w ciszy – czy to adorację czy rozmyślanie.

W tej ciszy najłatwiej mi usłyszeć Pana Boga.

Czy Ojciec już wie, jakie będzie Ojca pierwsze miejsce posługi za rok, jako kapłana?

Nie, tego jeszcze nie wiem. Zależy to głównie od Ojca Prowincjała. Myślę, że on też jeszcze nie ma do końca sprecyzowanych planów co do mojej przyszłości jako kapłana.

Dziękujemy za rozmowę, zapewniamy o naszej modlitwie i życzymy dużo radości z posługi diakona oraz błogosławieństwa Bożego na drodze do kapłaństwa.

REDAKCJA



Śluby wieczyste brata Jarosława, 19 marca 2016 r.

Cała wspólnota obłacka bardzo serdecznie dziękuje Ojcu Andrzejowi i wolontariuszom za wspaniałą organizację Świątowych Dni Młodzieży Obłackiej w naszej parafii. Wszystkim parafianom, którzy przyjęli pielgrzymów w swoich domach, dziękuję z całego serca za gościnność, miłą i serdeczną atmosferę. W tym numerze „Królowej Pokoju” możemy wrócić wspomnieniami do tych pięknych dni.

W nowym roku szkolnym i katechetycznym życzę wszystkim uczniom wytrwałości w nauce, aby całoroczna praca zaowocowała pięknymi wynikami na koniec roku szkolnego. Rodzicom i nauczycielom życzę, by z miłością przekazywali wiedzę uczniom. Już teraz zapraszam wszystkich uczniów z rodzicami na nabożeństwa różańcowe w październiku, które będą częścią Wielkiej Nowenny

Fatimskiej, przygotowującej nas do 100-lecia objawień w Fatimie.

Ponawiam serdeczne zaproszenie na III Festyn Rodzinny „U Oblatów”, który rozpocznie się w sobotę 10 września o godz. 11.00. Zapraszam do wspólnej zabawy całe rodziny: rodziców z dziećmi, dziadków z wnukami.

W II niedzielę października będziemy świętować 22. rocznicę poświęcenia naszego kościoła. Z tej okazji zapraszam wszystkich parafian i gości na odpust parafialny.

Wszystkim Parafianom, duszpasterzom, animatorom grup w nowym roku katechetycznym i duszpasterskim życzę gorliwości, wytrwałości w podjętych zadaniach oraz radości. Szczęść Boże!

O. JERZY DITRICH OMI



Święcenia diakonatu brata Jarosława, 7 maja 2016 r.

Z Maryją na drodze służby

W ostatnim dniu pobytu w Krakowie papież Franciszek spotkał się z wolontariuszami ŚDM. Nie wygłosił jednak przygotowanego przemówienia, lecz rozmawiał z wolontariuszami, dziękując im za zaangażowanie i za świadectwo wiary, która jest znakiem nadziei dla Kościoła i świata. Warto poznać treść niewygłoszonego przemówienia (Red.).

Drodzy wolontariusze, jako wyraz mojej wdzięczności chciałbym podzielić się z wami darem, jakim obdarza nas Maryja Panna, która dziś przybyła nas nawiedzić w cudownym obrazie z Kalwarii Zebrzydowskiej, tak drogim sercu św. Jana Pawła II. Rzeczywiście, w ewangelicznej tajemnicy nawiedzenia (por. Łk 1, 39-45) możemy odnaleźć ikonę wolontariatu chrześcijańskiego. Stąd zaczerpnę trzy postawy Maryi i wam je zostawiam, aby pomóc wam w odczytaniu doświadczenia tych dni i w dalszym kroczeniu na drodze służby. Te postawy to: słuchanie, decyzja i działanie.

Po pierwsze, słuchanie. Maryja wyrusza w drogę, wychodząc od słów anioła: „również krewna Twoja, Elżbieta, w swej starości poczęła syna” (Łk 1, 36). Maryja potrafi słuchać Boga: nie chodzi tutaj o zwykłe słuchanie, ale wsłuchanie się, na które składa się wrażliwość, przyjęcie i dyspozycyjność. Pomyślmy o tym, ile razy stajemy rozproszeni przed Panem, czy też przed innymi ludźmi i nie słuchamy naprawdę. Maryja wsłuchuje się również w fakty, jest wrażliwa na konkretną rzeczywistość i nie zatrzymuje się na powierzchni, ale stara się zrozumieć jej sens. Maryja wiedziała, że Elżbieta będąca już w podeszłym wieku spodziewa się dziecka; i dostrzegała w tym rękę Boga, znak Jego miłosierdzia. To samo dzieje się w naszym życiu: Pan jest u drzwi i puka na wiele sposobów, stawia znaki na naszej drodze i wzywa nas do odczytania ich w świetle Ewangelii.

Drugą postawą Maryi jest zdecydowanie. Maryja wsłuchuje się, rozważa, ale potrafi także dokonać kroku naprzód: decyduje. Tak było w chwili, kiedy podejmowała fundamentalny wybór swego życia: „Oto Ja, służebnica Pańska,

niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Podobnie jest także podczas wesela w Kanie, gdy Maryja zdaje sobie sprawę z problemu i decyduje się zwrócić do Jezusa, aby podjął działanie: „Nie mają już wina” (J 2, 3). W życiu często trudno jest podejmować decyzje, zatem staramy się je przełożyć, może pozwolić innym, aby zdecydowali za nas; lub wolimy dać się porwać biegowi wyda-



rzeń, iść za chwilową tendencją; czasami zdajemy sobie sprawę, co powinniśmy zrobić, ale nie mamy na to odwagi, bo pójdzie pod prąd wydaje się nam zbyt trudne. Maryja nie boi się iść pod prąd: z sercem utwierdzonym w słuchaniu decyduje, biorąc na siebie wszystkie zagrożenia; nie sama, lecz z Bogiem!

I wreszcie działanie. Maryja wybrała się w drogę i „poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39). Pomimo trudności i krytyki, jaka mogła ją spotkać, nie zwleka, nie waha się, ale idzie i to idzie „z pośpiechem”, bo jest w niej siła Słowa Bożego. A Jej działanie jest pełne miłosierdzia, pełne miłości: to jest ślad Boga. Maryja udaje się do Elżbiety nie po to, żeby jej

powiedziano, jak jest dzielna, ale żeby jej pomóc, aby stać się przydatną, aby służyć. I w tym wyjściu ze swojego domu, ze swoich ograniczeń, ze względu na miłość, niesie to, co ma najcenniejszego: Jezusa, Syna Bożego, Pana. Elżbieta pojęła to natychmiast: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1, 43); Duch Święty budzi w niej odzwiek wiary i radości: „Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” (Łk 1, 44).

Także w wolontariacie każda posługa jest ważna, nawet najprostsza. A jej ostatecznym sensem jest otwarcie na obecność Jezusa; jest to doświadczenie miłości, która pochodzi z wysoka, która każe wyruszyć w drogę i napełnia radością. Wolontariusz Światowych Dni Młodzieży to nie tylko ten, który pełni dzieło, ale ten, który ewangelizuje, ponieważ Kościół istnieje i działa, aby ewangelizować.

Maryja, zakończywszy swoją posługę u Elżbiety, powróciła do swojego domu w Nazarecie. Tak jak przyszła z delikatnością i prostotą, tak też i odchodzi. Również wy, najmilsi, nie będziecie widzieli wszystkich owoców wykonanej pracy tutaj, w Krakowie lub w czasie dni w diecezjach. Odkryją je w swoim życiu i będą się nimi cieszyć wasze siostry i bracia, którym posługiwaliście. Jest to bezinteresowność miłości! Bóg jednak zna wasze poświęcenie, wasze zaangażowanie i waszą wielkoduszość. Możecie być pewni, że On nie omieszką wam odplacić za to, co zrobiliście dla tego Kościoła młodych, który w tych dniach tutaj w Krakowie zgromadził się z Następcą Świętego Piotra.

Zawierzam was Bogu i słowu Jego łaski (por. Dz 20, 32); zawierzam was naszej Matce, która jest wzorem wolontariatu chrześcijańskiego; i proszę was bardzo, nie zapominajcie modlić się za mnie.

PAPIEŻ FRANCISZEK

Odszedł kard. Macharski

2 sierpnia o godz. 9.37 rano zmarł kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski w latach 1979–2005, jeden z najbliższych współpracowników św. Jana Pawła II. Miał 89 lat. 12 czerwca br. kard. Macharski trafił do krakowskiego Szpitala Uniwersyteckiego. Sakramentu namaszczenia chorych udzielił mu wtedy kard. Stanisław Dziwisz.

Kard. Franciszek Macharski urodził się 20 maja 1927 r. w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął 2 kwietnia 1950 r. z rąk kard. Adama Stefana Sapiehy. Studiował też teologię we Fryburgu w Szwajcarii.

29 grudnia 1978 r. został mianowany biskupem, dzień później – arcybiskupem metropolitą krakowskim. Sakrę biskupią przyjął 6 stycznia 1979 r. z rąk papieża Jana Pawła II. Uroczysty ingres do katedry wawelskiej odbył się 28 stycznia 1979 r., a 30 czerwca 1979 r. został kreowany kardynałem.

W latach 1979–1994 kard. Macharski był wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Pełnił funkcje przewodniczącego Komisji ds. Nauki Katolickiej i Komisji ds. Apostolstwa Świeckich. Należał do kilku watykańskich kongregacji: ds. Biskupów, ds. Duchowieństwa,

ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz ds. Wychowania Katolickiego.

Na emeryturę przeszedł w 2005 r. Od tego czasu mieszkał w Krakowie na terenie Sanktuarium „Ecce Homo” św. Brata Alberta. W czasie ŚDM, 28 lipca br., papież Franciszek odwiedził kard. Franciszka Macharskiego w szpitalu.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła Msza św. w Sanktuarium „Ecce Homo”. W kazaniu bp Grzegorz Ryś podkreślił symbolikę daty i godziny odejścia do wieczności kard. Macharskiego: „Całe życie szedł za Janem Pawłem II. 9.37 tak jak 21.37. Zawsze po jego śladach, ale na swój sposób, więc akurat ranna 9.37”. Mówił też, że wybór ubogich to był dla niego wybór jego stylu życia: „I nie chodzi mi tu o ostatnie 10 lat mieszkania u sióstr



Ks. Wojtyła (z prawej) u ks. Macharskiego w jego pierwszej parafii w Kozach, 1952 r.

albertynek. Próbuję policzyć, ile razy widziałem kardynała w purpurowej sutannie... może 10? Zawsze czarna sutanna, zawsze najmniejszy ze wszystkich krzyży pectoralnych. Zawsze skromny pierścion. Resztę oddał.” Zakończył słowami: „Księżę Kardynale, wszyscy Cię kochamy”.

Pogrzeb odbył się 5 sierpnia na Wawelu. Po Mszy św. odprawionej na placu przed katedrą trumnę złożono w krypcie biskupów krakowskich pod konfesją św. Stanisława.

REDAKCJA

Dziesięć myśli kard. Macharskiego o Bożym miłosierdziu

1. My wszyscy jesteśmy przeznaczeni do tego, aby być diamentami, choć Bóg wie lepiej niż my, ile w nas jest pęknięć, skaz i węgla, które trzeba szlifować.
2. Dwa wymiary: pojednanie z Bogiem i służba potrzebującym, powinny wyznaczać nasz duszpasterski program miłosierdzia.
3. Być świadkiem miłosierdzia to polecenie: weź iskrę z tego ognia i zapal go w sobie.
4. Bóg, który tak nas umiłował, uczynił nas świadkami swojej miłości.
5. Żeby jednak naprawdę spotkać się z Bogiem, trzeba Go przyjąć, ale nie przez lekko uchylone drzwi, z założonym dla pewności łańcuchem, myśląc „żebyś mi się, Boże, w moim życiu nie zaczął rządzić”.
6. Znakiem miłosierdzia jest krzyż.
7. Miłosierdziem i prawdziwą miłością jest powiedzieć człowiekowi prawdę.
8. Miłosierdzie jest sposobem, poprzez który Bóg wyraża siebie.
9. Miłosierdzie to nadzieja, że On nie zostawi mnie samego.
10. Nie ma większego daru niż dar przebaczenia.



Dar dla Kościoła i świata

Święta Matka Teresa z Kalkuty (1910–1997) przeszła do historii jako „matka ubogich”, zaangażowana na rzecz biednych, bezdomnych, chorych i umierających, założycielka zgromadzenia zakonnego, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla. Papież Franciszek dokona jej kanonizacji 4 września w Watykanie.

Agnes Gonxha Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 r. jako trzecie dziecko w rodzinie albańskiej w wówczas osmańskim Skopje. Została ochrzczona następnego dnia. Dzień swego chrztu uważała za swoją właściwą datę urodzin. Jako dziecko uczyła się serbochorwackiego i albańskiego, grała na mandolinie i inscenizowała przedstawienia teatralne. Jej rodzina żyła w dostatku i udzielała pomocy biednym. Jako 12-latkę podczas misji prowadzonej przez jezuitów usłyszała o pracujących w indyjskim Bengalu loretankach i postanowiła, że zostanie tam siostrą misjonarką.

W kilka miesięcy po zamieszkaniu u sióstr loretanek Agnes została posłana do Indii, gdzie uczyła się angielskiego, bengalskiego, hindu i rozpoczęła nowicjat. Jako imię zakonne wybrała Maria Teresa od Dzieciątka Jezus na pamiątkę kanonizacji Teresy z Lisieux, która odbyła się w 1925 r. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1931 r. i została nauczycielką w Kalkucie, w szkole dla dziewcząt z zamożnych rodzin. Wkrótce zetknęła się z nędzą ludzi w położonych nieopodal szkoły slumsach Motijhil, z klęską głodu w Bengalii, gdzie podczas II wojny światowej z wycieńczenia i epidemii zmarło dwa miliony ludzi. Po wojnie była też świadkiem ulicznych starć między muzułmanami i wyznawcami hinduizmu latem 1946 r.

W życiu Matki Teresy dokonał się przełom, gdy 10 września 1946 r. jadąc pociągiem do Darjeeling spojrzała na krzyż i poczuła, że Bóg ją wzywa, aby wszystko zostawiła i służyła najbiedniejszym w slumsach. Po raz pierwszy ubrała własne sari 17 sierpnia 1948 r.: z białej bawełny, takie samo, jakie nosili ludzie z ulicy. Sari zdobią trzy niebieskie pasy.

Po krótkim kursie pierwszej pomocy u sióstr Teresa przeniosła się do dzielnicy nędzy Entally, gdzie natychmiast rozpoczęła nauczanie dzieci ze slumsów oraz odwiedzała okoliczne domy. W krótkim czasie utworzyła stację dla chorych na trąd, szybko też znalazła dziewczęta z różnych krajów chętne do współpracy. Wraz z nimi założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości zaaprobowane przez papieża w 1950 r.



Siostry zobowiązywały się do życia w ubóstwie, czystości, posłuszeństwie i służbie „najbiedniejszym z biednych, całym sercem i bez odwzajemniania”. W 1953 r. został założony obecny dom macierzysty sióstr w Kalkucie. Widząc ludzi umierających na ulicy, w byłym domu dla pielgrzymów obok hinduistycznej świątyni Kali, Matka Teresa założyła w 1954 r. Dom Czystego Serca dla umierających zbieranych z ulic. Oblicza się, że do czasów obecnych ok. 100 tys. osób mogło godnie umrzeć, pod czułą opieką Misjonarek Miłości. Obecnie w Indiach i na świecie w 50 domach mieszka 30 tys. opuszczonych dzieci i sierot.

Ciężka praca i ciągłe podróże znacznie pogorszyły zdrowie Matki Teresy. Ostatni

raz spotkała się z papieżem Janem Pawłem II latem 1997 r. w Watykanie. Zmarła 5 września 1997 r. w Kalkucie w wieku 87 lat. „Matka Teresa była darem dla Kościoła i świata” – powiedział Jan Paweł II na wiadomość o jej śmierci. Założycielka zgromadzenia, od 1951 r. obywatelka Indii, miała pogrzeb państwowy. W kondukcie żałobnym ulicami Kalkuty szło ponad milion osób. Ostatni hołd Matce Teresie złożyły setki głów państw i szefów rządów oraz czołowi przedstawiciele różnych religii. W 35 krajach transmisję telewizyjną z Mszy św. pogrzebowej, sprawowanej 13 września 1997 r. przez sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Angelo Sodano, obejrzało ponad miliard widzów. Kanonizacja Matki Teresy będzie jedną z największych uroczystości Roku Jubileuszu Miłosierdzia.

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości jest jedną z najbardziej dynamicznych wspólnot zakonnych powstałych w XX wieku. Obecnie w ponad 130 krajach świata Zgromadzenie liczy 5 tys. 300 sióstr w 762 domach zakonnych. W Polsce jest obecne od 1983 r. Jego placówki znajdują się w Zaborowie k. Warszawy, w Warszawie, Katowicach, Szczecinie i Łodzi. Szczególną misją misjonarek miłości jest praca nad zbawieniem i uświęceniem najuboższych z ubogich, nie tylko w slumsach, ale także w dowolnym miejscu na całym świecie. Obok trzech klasycznych ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, siostry zobowiązują się też do służby najbiedniejszym z biednych. Realizują tę misję m.in. poprzez pomoc chorym, najbiedniejszym i bezdomnym. Siostry prowadzą też szkoły dla dzieci ze slumsów, punkty pomocy medycznej, domy dla samotnych matek wychowujących dzieci, domy dla umierających, schroniska dla bezdomnych i opuszczonych oraz stołówki dla nich, a także domy dla chorych na AIDS.

TS/EKAI.PL

Kapłańska wierność i apostołski zapal

Ksiądz Władysław Bukowiński (ur. 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie, zm. 3 grudnia 1974 r. w Karagandzie) był kapłanem archidiecezji krakowskiej – święcenia kapłańskie przyjął z rąk metropolity kard. Adama Stefana Sapiehy 28 czerwca 1931 r. W pierwszych latach swej posługi kapłańskiej pracował jako wikariusz i katecheta w Rabce (1931–1935) i w Suchej Beskidzkiej (1935–1936).

W sierpniu 1936 r. wyjechał do Łucka na Wołyń. Pracował tam dziewięć lat, do stycznia 1945 r. Po sowieckiej inwazji na Polskę 17 września 1939 r. i wkroczeniu Armii Czerwonej na Wołyń, biskup łucki Adolf Piotr Szelażek mianował go proboszczem katedry w Łucku. Już 22 sierpnia 1940 r. został aresztowany przez NKWD i skazany na osiem lat łągrów.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r., NKWD rozpoczęło likwidację więzienia w Łucku przez masowe rozstrzeliwanie więźniów. Ksiądz Bukowiński miał być rozstrzelany 23 czerwca, ale cudem uniknął śmierci, kule nawet go nie drasnęły. Leżąc na dziedzińcu więziennym wśród innych więźniów, pod gradem kul udzielał rozgrzeszenia umierającym.

Po wkroczeniu Niemców wrócił do swych obowiązków proboszcza katedralnego, katechizował dzieci, opiekował się rodzinami więźniów, ratował dzieci żydowskie, ukrywając je w rodzinach katolickich, opiekował się masowo przybywającymi do Łucka Polakami, ofiarami ukraińskich czystek etnicznych, dożywił jeńców sowieckich masowo umierających z głodu w więzieniu.

Drugi raz został aresztowany w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r., razem z bp. Szelażkiem i całą kapitułą łucką, i skazany na dziesięć lat łągru. Wyrok odbywał najpierw w obozie Bakał w obwodzie czelabińskim, później w obozie przy kopalni miedzi w Żezkazganie. W okresie uwięzienia nie zaniechał działalności duszpasterskiej: udzielał sakramentów, opiekował się chorymi w łągrze,

prowadził rekolekcje. W roku 1955 został zwolniony z obozu i zesłany na trzy lata do Karagandy. Miał obowiązek comiesięcznego meldowania się i nakaz pracy we wskazanych zakładach.

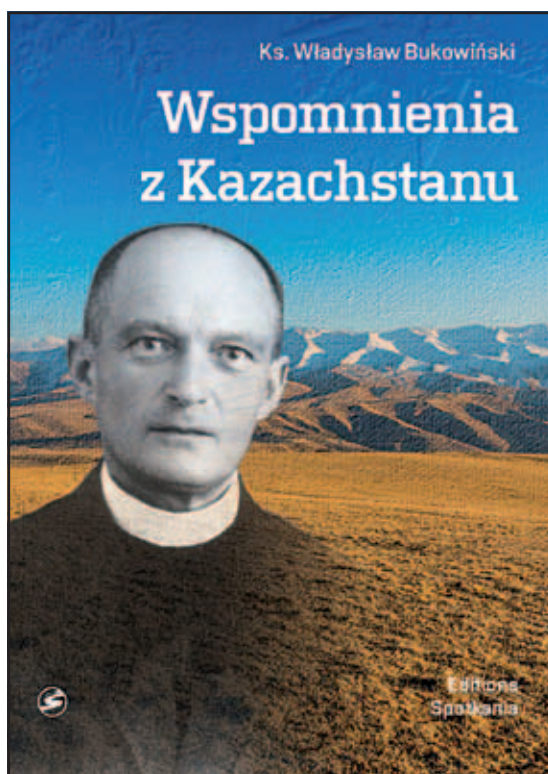
W czerwcu 1955 roku mógł powrócić do Polski w ramach akcji repatriacyjnej, ale uznał, że jego miejsce jest wśród wiernych w Kazachstanie. Przyjął obywatelstwo sowieckie. Dwa lata później znowu go uwięziono, tym razem na trzy lata. Przebywał w obozie pracy w Czumie w obwodzie irkuckim i obozie dla „religiozników” w Sosnówce. Po odbyciu kary, w grudniu 1961 r. wrócił do Karagandy. Kontynuował wyprawy misyjne oraz nielegalną pracę duszpasterską, oficjalnie pracując jako nocny stróż.

Łącznie przez dwadzieścia lat pracował w Kazachstanie, sprawując opiekę

duszpasterską nad wiernymi różnych narodowości, wyjeżdżając z posługą kapłańską do odległych miast, wsi i osad sowieckiej Azji Środkowej. W latach 1963–1973 trzykrotnie odwiedził Polskę, spotykając się z ówczesnym metropolitą krakowskim, kard. Karolem Wojtyłą. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 r. i tam został pochowany.

Podczas pielgrzymki do Kazachstanu w 2001 r. Jan Paweł II powiedział do tamtejszej Polonii: „Zawsze żywo interesowałem się waszym losem. Wiele mówił mi o was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostołski zapal. Był szczególnie związany z Karagandą, ale opowiadał mi o życiu was wszystkich. Pragnę dzisiaj złożyć w imieniu Kościoła hołd zarówno jemu, jak i wszystkim zesłańcom”. W trzydziestą rocznicę śmierci ks. Władysława Bukowińskiego papież mówił: „Cieszę się, że postać tego bohaterskiego kapłana nie idzie w zapomnienie. Przeciwnie, pozostaje on w pamięci wielu, jako heroiczny świadek Chrystusa i pasterz tych, którzy doświadczyli prześladowań z powodu wiary i pochodzenia. Nigdy ich nie opuścił. Dobrowolnie poszedł na zesłanie, aby dzielić ich los. Bogu dziękuję, że mogłem go osobiście poznać, budować się jego świadectwem”.

Proces beatyfikacyjny ks. Władysława Bukowińskiego rozpoczął się 19 czerwca 2006 r. Papież Franciszek zezwolił na ogłoszenie dekretu o heroiczności cnót Sługi Bożego w styczniu 2015 r., a w grudniu 2015 r. uznał cud za jego wstawiennictwem. Ksiądz abp Tomasz Peta, metropolita Astany, ogłosił, że beatyfikacja niezłomnego Apostoła Kazachstanu odbędzie się 11 września 2016 r. w Karagandzie.



REDAKCJA

23. niedziela zwykła
4 września

Wszyscy jesteśmy żyjącą świątynią żywego Boga; Syna krwią obmyci, wsparci na mocnym kamieniu węgielnym odwiecznej prawdy. Jedno stanowią przez miłość i wiarę, niesiemy Pana ukrytego w duszach; naszym pokarmem jest chleb życiodajny ofiary krzyża.

Mdr 9, 13–18b
Prawdziwa mądrość

Ps 90
Panie, Ty zawsze byłeś nam ucieczką
Obracasz w proch człowieka i mówisz: „Wróćcie, synowie ludcy”. Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, albo straż nocna!

Fm 14, 25–33
Wszyscy są braćmi

Aklamacja
Okaż swemu słudze światło swego oblicza i naucz mnie Twoich ustaw

Łk 14, 25–33
Kto nie wyrzeka się wszystkiego, nie może być uczniem Jezusa

Święto Narodzenia NMP
8 września

O Pani świata preczysta,
najsświętsza niebios Królowo
i Gwiazdo morza świecąca,
Dziewico Matko przedziwna.
O przyjdź już, słodka Dziewczko,
zabłyśnij wreszcie, Panienko,
bo Kwiat szlachetny masz przynieść:
Chrystusa, Boga – Człowieka.
Sławimy oto doroczne
narodzin Twoich wspomnienie;
jaśniejesz całej ludzkości,
wybranych Córo rodziców.

Mi 5, 1–4a
Mesjasz będzie pochodził z Betlejem

Ps 13
Duch mój się raduje w Bogu,
Zbawcy moim
Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu,
niech się moje serce cieszy z Twej pomocy.
Będę śpiewać Panu,
który mnie obdarzył dobrem.

Aklamacja
Szczęśliwa jesteś, Najświętsza Panno Maryjo, i godna wszelkiej chwały,
bo z Ciebie narodziło się słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem.

Mt 1, 1–16. 18–23
Maryja poczęła Jezusa
za sprawą Ducha Świętego

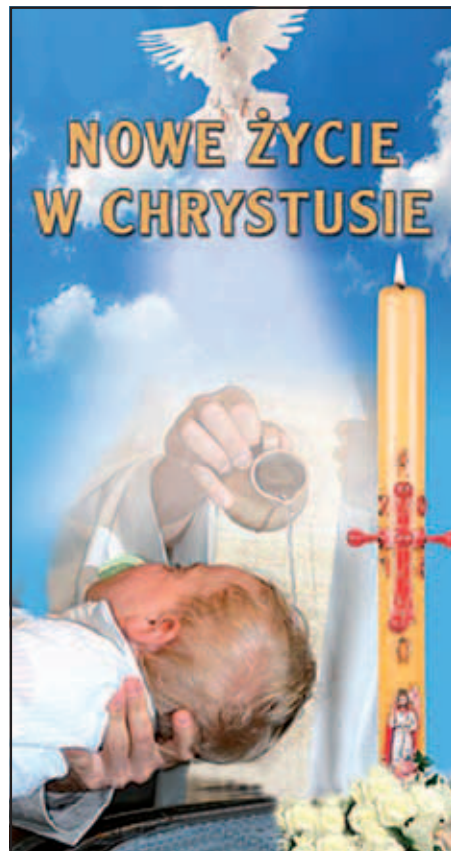
Nowy sposób życia

Grzech Adama przeszedł na wszystkich ludzi: „Przez jednego człowieka – jak powiada Apostoł – grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi”. Trzeba zatem, aby i sprawiedliwość Chrystusa przeszła na wszystkich ludzi.

Bo jak tamten przez grzech przyniósł zgubę swemu potomstwu, tak Chrystus przez swą sprawiedliwość przyniesie wszystkim swoim wybawienie. Apostoł podkreśla to w słowach: „Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi; jak grzech zaznaczył swe królowanie śmiercią, tak łaska zakrólowała przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego”.

Powie mi ktoś: Grzech Adama słusznie przeszedł na wszystkich ludzi, bo wszyscy od niego pochodzą; a czyż my pochodzimy od Chrystusa, abyśmy mieli prawo otrzymać od Niego zbawienie? Nie należy tego pojmować w sposób cielesny. Pokażę wam, w jaki sposób przez Chrystusa zostaliśmy zrodzeni. W ostatnich czasach Chrystus przyjął duszę wraz z ciałem z Maryi. Przyszedł, by zbawić ciało człowieka, nie zostawił go w otchłani, połączył ze swoim duchem i uczynił je własnym. To właśnie są zaślubiny Pana, zawarte w jednym cielem, aby mocą tak wielkiej tajemnicy Chrystus i Kościół stali się dwoje w jednym cielem.

Z tych zaślubin, na które zstępuje Duch Pana, rodzi się lud chrześcijański. Przez połączenie pierwiastka niebieskiego z duszą wzrastamy w łonie matki; przychodząc zaś na świat otrzymujemy życie w Chrystusie. Dlatego Apostoł powiada: „Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym”. Tak więc Chrystus rodzi w Kościele za pośrednictwem swoich kapłanów według słów tegoż Apostoła: „W Chrystusie ja was zrodziłem”. Chrystus zatem mocą swojego Ducha powołuje do życia w łonie Kościoła nowego człowieka; rodzi się on u źródła chrzcielnego przez ręce kapłana, przy udziale wiary.



Trzeba więc przyjąć Chrystusa, aby mógł nas odrodzić. Tak bowiem mówi Jan Apostoł: „Wszystkim, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi”. To zaś nie może się dokonać inaczej, jak tylko przez sakramenty chrztu i bierzmowania i przez posługę biskupa. Chrzest oczyszcza z grzechów, bierzmowanie daje Ducha Świętego, jedno zaś i drugie otrzymujemy przez posługę rąk i ust biskupa. W ten sposób cały człowiek rodzi się na nowo i odnawia w Chrystusie, „aby jak Chrystus powstał z martwych, tak abyśmy i my – wkroczyli w nowe życie”, to jest, abyśmy wyzbyli się błędów dawnego życia, z pomocą Ducha wiedli nowe życie w Chrystusie.

ŚW. PACJAN, BISKUP BARCELONY
„O CHRZCIE” (NR 5–6)

Miłosierdzie ludzkie w Nowym Testamencie

Można powiedzieć, że Nowy Testament, podobnie jak Stary, względnie rzadko opisuje fakty okazywania miłosierdzia w stosunkach międzyludzkich, o wiele zaś częściej domaga się tego miłosierdzia od ludzi. Tylko Mateusz kilkakrotnie cytuje słowa Jahwe zapisane u proroka Ozeasza: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (6, 6).

Domaganie się od ludzi miłosierdzia w ich wzajemnych stosunkach jest przedstawiane jako przesłanie moralne różnych przypowieści, spośród których na miejscu pierwszym należy wymienić przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30–37). W gruncie rzeczy przypowieść ta stanowi odpowiedź na pytanie, kto jest naszym bliźnim, czyli inaczej, kto zasługuje w pełni na miano człowieka? Otóż ten tylko, kto potrafi się zdobyć na miłosierdzie, którego przykład dał Samarytanin. Bardzo ważne jest przy tym, żeby pamiętać, że chodzi nie o żadną teorię, lecz o praktykę miłosierdzia. Bliźni to kategoria nie teoretycznej filozofii, lecz bardzo konkretnego działania, rodzącego się z autentycznego miłosierdzia.

Jeszcze bardziej wyraźnie domaganie się miłosierdzia międzyludzkiego stanowi moral przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Łk 16, 19–31). Przypowieść ta pokazuje, czym jest w swej istocie całkowity brak miłosierdzia i opisuje sięgające aż do życia przyszłego następstwa niemiłosiernych postaw w życiu doczesnym. Z przypowieści tej wynika również, że bogactwa, dobra tego świata są potrzebne w pierwszym rzędzie do świadczenia miłosierdzia. Jest coś odrażającego w postawie ludzi, którzy nie potrafią się zdobyć na miłosierdzie wobec cierpiących niedostatek.

Miłosierdzia międzyludzkiego domaga się Jezus także w przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18, 23–35). Przypowieść ta wskazuje na rolę miłosierdzia w formowaniu się właściwych, doczesnych układów społecznych. Z konkluzji zaś całej przypowieści wynika, że od świadczenia miłosierdzia jest uzależnione także wejście do królestwa niebieskiego, czyli do szczęśliwości wiecznej.

Tym, co odpycha od postawy dłużnika królewskiego, jest stosowana przez niego podwójna moralność, polegająca na tym, że dla siebie samego oczekuje on miłosierdzia, natomiast abso-

lutnie jest obojętny na prośby innych o miłosierdzie. Sympatia czytających tę przypowieść pozostaje zdecydowanie po stronie króla. Nikt mu nie zazdrości ani władzy, ani posiadanych bogactw, a wszystko dlatego, że potrafi być miłosierny. Nie ma się też nic przeciwko korzystającemu z miłosierdzia: dobrze, że spotkało go szczęście, że trafił w swym życiu na miłosiernych ludzi. Ale taka sytuacja trwa jedynie do momentu jego brutalnej odmowy zdobycia się na analogiczne miłosierdzie względem innych ludzi. Wtedy odwracamy się od niego i przyznajemy rację królowi. Nie opłaca się być miłosiernym.

Poza przypowieściami znajdujemy w Ewangeliach także pojedyncze, krótkie, ale bardzo dosadne w treści zachęty do świadczenia miłosierdzia. Dwie spośród tych zachęt są najbardziej znane. Jedna brzmi: „Bądźcie miłosierni, bo i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest” (Mt 5, 48; por. Łk 6, 36), drugą zaś stanowi jedno z ośmiu błogosławieństw: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). O tym ostatnim tekście encyklika o Bożym miłosierdziu mówi, że „jest poniekąd streszczeniem całej Dobrej Nowiny” (n. 8). Do

pierwszej z tych dwu zachęt nawiązuje również św. Paweł, kiedy mówi: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak Bóg wam przebaczył w Chrystusie” (Ef 3, 32).

Skuteczność wszelkich zachęt, pouczeń, wskazań zależy od motywacji uzasadniającej takie apele. Motywacja sprawia ostatecznie, że człowiek decyduje się ulec kierowanym ku niemu wskazaniom. W zachętach do świadczenia międzyludzkiego miłosierdzia na miejscu pierwszym należy wymienić moc zobowiązującą miłosierdzia, które Bóg okazuje ludziom. W takim miłosierdziu wyraża się bowiem Boże pragnienie, by ludzie w swoim codziennym postępowaniu byli na obraz i podobieństwo Stwórcy.

Człowieka najsukuteczniej determinuje wizja nagrody lub kary. Człowiek ciągle oblicza, waży, kalkuluje i ostatecznie czyni to tylko, co mu się opłaca. Dotyczy to, niestety, także naszych miłosiernych lub niemiłosiernych działań. Demonstrowanie różnych – miłosiernych i niemiłosiernych – postaw ludzkich też ma ostatecznie na celu pociągnięcie człowieka do naśladowania jednych zachowań, a odstręczenia od innych, jak to ma miejsce w klasycznym przykładzie, którym jest przypowieść o niemiłosiernym dłużniku.

W Listach Pawła i w pozostałych pismach Nowego Testamentu nawiązuje się najczęściej do tradycji ewangelicznej przy uzasadnianiu wezwań do świadczenia sobie miłosierdzia. W sumie tych zachęt jest stosunkowo dużo, co oznacza, że w moralności nowotestamentalnej miłosierdzie powinno odgrywać rolę pierwszoplanową.

BP KAZIMIERZ ROMANIUK

Jan Paweł II i Ojciec Pio (2)

Z powodu ciągłego sprzeciwu Kongregacji Doktryny Wiary nie można było rozpocząć procesu beatyfikacyjnego o. Pio. Gdy więc papieżem został Karol Wojtyła, w San Giovanni Rotondo zapanowała radość. Postulator generalny od razu postanowił zwrócić się bezpośrednio do Jana Pawła II, by „z powodów prawnych i etycznych podjął jak najszybciej proces rozpoznawczy dotyczący życia i cnót o. Pio”.

Papież podobno natychmiast zainteresował się tą sprawą, a zainteresowanie to sprawiło, że Kongregacja Doktryny Wiary zezwoliła wreszcie na rozpoczęcie przygotowań do procesu, który oficjalnie ruszył w 1982 r. Aby wzmocnić wyrażane wielokrotnie uznanie dla kapucyna z Pietrelciny, Jan Paweł II przyjął nawet zaproszenie do San Giovanni Rotondo. Na dwa dni przed setną rocznicą urodzin o. Pio, 23 maja 1987 r., po raz trzeci odwiedził to miejsce. Tym razem również bardzo długo modlił się na kolanach przy grobie o. Pio. Był to bardzo ważny gest: po raz pierwszy papież uklęknął przy grobie osoby niekanonizowanej. Jan Paweł II powtórzył później ten gest przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki.

W 1990 r. otwarto właściwy proces beatyfikacyjny. Biskup Edward Nowak, który był wtedy sekretarzem Kongregacji do Spraw Świętych, wyznał potem:

„Ojciec Święty nie tylko zachęcał mnie do posuwania naprzód procesu o. Pio, lecz wręcz mnie dręczył, jeżeli można tak powiedzieć. Często, gdy siadaliśmy razem przy stole, jego pierwsze pytanie brzmiało: *W jakim punkcie jesteśmy ze Sprawą?*. Odpowiadałem: Ojciec Święty, z San Giovanni Rotondo i diecezji Manfredonia przysłano nam dwie szafy dokumentów, to znaczy 104 tomy dotyczące procesu. Jeżeli Wasza Świątobliwość upoważni mnie do spalenia trzech czwartych, jutro będziemy mieli beatyfikację i kanonizację. Ojciec Święty odpowiadał: *Nie, nie. Badajcie dobrze, badajcie dobrze te materiały*”.

Te starania znalazły swój finał w 1999 r., gdy o. Pio został beatyfikowany. Trzy lata później został kanonizowany. Nieco później odnaleziono



Krzyż, pod którym Ojciec Pio otrzymał stygmaty

trzeci list Karola Wojtyły do o. Pio. Odkryto jego kopię w archiwum Kurii Krakowskiej w związku z procesem beatyfikacyjnym Jana Pawła II. Był wysłany z Rzymu 14 grudnia 1963 r. po drugiej sesji Soboru. Biskup krakowski dziękował w nim za uzdrowienie syna adwokata z Krakowa i polecał modlitwom Ojca Pio sparaliżowaną kobietę z archidiecezji krakowskiej oraz swoją osobę i trudne sprawy Kościoła krakowskiego. To odkrycie wywołało cały szereg spekulacji i śledztw na temat istnienia pozostałych – nieznanych – listów Wojtyły do o. Pio. Powrócił wątek niezwykle więzi między nimi. Wraz z upływem czasu wydaje się ona coraz bardziej widoczna, choć może nie tak spektakularna, jakby sobie tego niektórzy życzyli.

Jan Paweł II był niewątpliwie czcicielem o. Pio, przekonany o jego świętości,

nawet wbrew opiniom innych hierarchów. Nazywał go wzorem kapłana, żywym obrazem Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego, kamieniem węgielnym. Przypominał jego rozmodnienie i zaangażowanie w niesienie pomocy cierpiącym – zarówno w sferze fizycznej, jak i duchowej. Dom Ulgi w Cierpieniu nazywał największym cudem Świętego z Pietrelciny.

Co myślał o. Pio o Karolu Wojtyśle, nie wiemy. Czy widział w nim przyszłego wielkiego papieża, czy też po prostu wy-czuł w tym młodym człowieku podobną do swojej tęsknotę za Bogiem i dlatego darzył go pewną czułością, którą chcielibyśmy dziś widzieć jako wyjątkową?

Niektórzy nazywają Jana Pawła II „duchowym i cielesnym sobowtorem o. Pio”. Na pewno wiele ich łączyło: mistyczna duchowość, maryjność (oba nie rozstawali się z różańcem), serdeczność, życzliwość, a także cierpienie. Po kanonizacji Ojca Pio bp Antoni Pacyfik Dydcz, kapucyn, powiedział: „Osobiście bolałem, patrząc na Ojca Świętego, gdy z trudem i wysiłkiem wypowiadał słowa, on, który miał taką łatwość wymowy i taki piękny głos... Myślę, że tym, co łączyło Padre Pio i Ojca Świętego Jana Pawła II, było ich przeżywanie cierpienia i ofiarowanie go Bogu podczas sprawowania Mszy św.”.

Teraz, w XXI w., możemy mieć też niejasne przeczucie, że obydwa odegrali bardzo ważną rolę w tym, co nazwane zostało „objawieniem światu prawdy o Bożym Miłosierdziu” – jeden jako jego szafarz, drugi jako gorący orędownik. Zresztą jeśli spojrzymy na ubiegłe stulecie, to cztery wielkie postacie Kościoła tego czasu, święci: Faustyna Kowalska, Ojciec Pio, Matka Teresa z Kalkuty i Jan Paweł II, wpisują się w jeden nurt duchowości, oparty na opowiadaniu o Miłosierdziu Boga, czynem lub słowami.

OPRACOWAŁA
MARIA AUGUSTYN-KRUK

Moje 680 gramów

Mam na imię Marysia. Jestem dzieckiem, na które czekali z miłością rodzice. Bardzo się spieszyłam, aby się znaleźć na świecie, bo urodziłam się 1 lipca 2015 r. w 27. tygodniu ciąży, jako mała kruszynka: ważyłam tylko 680 gramów.

Wiele zawdzięczam lekarzom i pielęgniarkom z oddziału neonatologii w wojewódzkim szpitalu we Wrocławiu przy ul. Kamieńskiego. Dziękuję za fachową opiekę i troskę, za wrażliwość i dobre serce. Po trzech miesiącach, gdy ważyłam już 2100 gramów, mogłam wrócić do domu z mamą, która przez cały czas była ze mną w szpitalu.

W lipcu br. skończyłam roczek, zaczynam już chodzić, gaworzę, jestem miłością i radością moich rodziców i całej rodziny. Boże, Twoja wola sprawiła, że jestem na świecie, przyjmij moją miłość

i wdzięczność za życie i zdrowie. Moim malutkim serduszkem dziękuję Matce Najświętszej, do której moi rodzice codziennie kierowali gorące modlitwy i prośby.

Rodzice, babcia i prababcia oraz znajomi odmawiali nowennę pompejańską, prosząc o moje zdrowie. Księża ofiarowali liczne Msze św. w mojej intencji. W listopadzie 2015 r. zostałam ochrzczona i otrzymałam imiona Maria Urszula. Bogu niech będą dzięki!

MARYSIA



WRZESIEŃ

INTENCJA OGÓLNA

Aby każdy wносił wkład we wspólne dobro i w budowę społeczeństwa, które stawia w centrum osobę ludzką.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby chrześcijanie, przystępując do sakramentów i rozważając Pismo Święte, stawali się bardziej świadomi swojej misji ewangelizacyjnej.

INTENCJA PARAFIALNA

Niech dobry Bóg wspiera swym miłosierdziem dzieci i młodzież naszej parafii w nowym roku szkolnym.

PAŹDZIERNIK

INTENCJA OGÓLNA

Aby dziennikarze w swojej pracy zawodowej kierowali się zawsze szacunkiem dla prawdy i silnym poczuciem etyki.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby Światowy Dzień Misyjny odnowił we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich radość i odpowiedzialność związane z głoszeniem Ewangelii.

INTENCJA PARAFIALNA

O Boże błogosławieństwo dla Wspólnoty Żywego Różańca w czterdziestą rocznicę powstania.

24. niedziela zwykła 11 września

Tyś jest Słowem, Zbawicielu, w Tobie wszystko zaistniało; cały wszechświat dzierzysz w dłoni: niebo, ziemię i otchłanie. Jesteś Pierwszy i Ostatni, Król i Sędzia panujących: miecz w Twoich ustach obosieczny, by oddzielić zło od dobra.

Wj 32, 7–11.13–14

Bóg przebacza grzesznemu ludowi

Ps 51

Wstanę i wrócę do mojego ojca

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha. Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

1 Tm 1, 12–17

Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników

Aklamacja

W Chryście Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania

Łk 15, 1–32

Radość z nawrócenia grzesznika

Święto

Podwyższenia Krzyża Świętego 14 września

Witaj, Krzyżu święty, witaj, chlubie ziemi, nadziejo jedyna, która dajesz radość, znaku odkupienia i ratunku w trwodze, na tobie zawisło życie wszystkich ludzi. Bogu Ojcu chwała w Krzyżu Jego Syna, Duchowi Miłości wspólne uwielbienie; triumfalne Drzewo niech obdarzy ludzi pokojem wieczności, łaską i weselem.

Lb 21, 4b–9

Wąż z brązu znakiem ocalenia

Ps 78

Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy

Lecz oszukiwali Go swymi ustami i kłamali Mu swoim językiem. Ich serce nie było Mu wierne, w przymierzu z Nim nie byli stali.

Flp 2, 6–11

Chrystus uniżył samego siebie, dlatego Bóg Go wywyższył

Aklamacja

Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Ciebie, bo przez Krzyż Twój święty świat odkupiłeś

J 3, 13–17

Krzyż narzędziem zbawienia

OCHRZCZENI:

Marcelina Helena Papież
Szymon Sławomir Schultz
Konrad Tomasz Strackiewicz
Jędrzej Tomasz Frątczak
Franciszek Idec
Igor Sebastian Kublesz
Amelia Peitsch
Krystian Rafał Ciekański
Kacper Melchior Morchat
Mateusz Sapa
Emilia Kapłon
Aleksandra Elżbieta Spisak
Błażej Karpiński
Maciej Jan Dadaczyński



MAŁŻEŃSTWA:

Ryszard Grębosz
i Aleksandra Łajewska
Tomasz Sebastian Wilczek
i Joanna Lidia Genow



ZMARLI:

Andrzej Popielas I. 56
Władysław Szwarz I. 83
Wanda Poprawa I. 76
Grzegorz Marciniak I. 61
Jerzy Zieliński I. 80
Marta Kubiak I. 84
Bolesław Pomykała I. 70
Janina Hauptman I. 94
Piotr Dubiel I. 48
Maria Romasz I. 89
Jolanta Tasarz I. 89
Aleksander Antoniewicz I. 84
Edward Dzido I. 79
Jerzy Zagórski I. 69
Kazimierz Grackowski I. 67
Krystyna Hirny-Małyska I. 70
Tadeusz Chrobak I. 74
Helena Przekop I. 89



Most do Lwowa

Fundacja Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska im. św. Jadwigi Śląskiej zorganizowała w dniach 24-29 maja 2016 r. wyjazd do Lwowa z okazji 15-lecia praktyk zawodowych odbywanych we Wrocławiu przez młodzież ukraińską. Z Dortmundu przyjechało też kilka osób, w tym jedni z założycieli Fundacji – Maria i August Wilhelm Heckt.

Program wyjazdu był bardzo bogaty, zawierał elementy religijne, historyczne i turystyczne. Mieszkaliśmy w domu pielgrzyma w najładniejszej dzielnicy Lwowa – Brzuchowicach. Pierwszego dnia zwiedziliśmy z przewodnikiem centrum Lwowa, a wieczór spędziliśmy w restauracji Premiera z kapelą Lwowska Fala. Następnego dnia zwiedziliśmy zamek w Olesku z bogatą kolekcją polskiego malarstwa, a następnie Poczajów, gdzie znajduje się jeden z najważniejszych klasztorów Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego – Ławra Zaśnięcia Matki Bożej. Na koniec zwiedziliśmy otwarte w 2002 r. muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu.

Trzeciego dnia podziwialiśmy przepiękny kościół i klasztor oo. dominikanów we Lwowie, po czym udaliśmy się na spotkanie z metropolitą lwowskim, abp. Mieczysławem Mokrzyckim, który przyjął nas bardzo serdecznie w pałacu biskupim i opowiedział m.in. o sytuacji polskich katolików na Ukrainie. Następnie pojechaliśmy na Cmentarz Łyczakowski, gdzie przewodnik wskazał nam najważniejsze z wielu polskich grobów.

Stan większości pomników nagrobnych jest bardzo zły i wymagają one gruntownej renowacji. Wieczór spędziliśmy w operze lwowskiej. Dołączyli do nas bp Andrzej Siemieniewski, prezydent Fundacji, bp Ryszard Bogusz z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i ks. Jerzy Żytowiecki, były członek zarządu Fundacji.

Następnego dnia nawiedziliśmy kościół pw. św. Jerzego z relikwiami św. Jana Pawła II i kopią całunu turyńskiego. Po obiedzie miało miejsce główne wydarzenie naszego pobytu we Lwowie – uroczysta Msza św., w której uczestniczyło wielu praktykantów Fundacji z minionych 15 lat, wraz z rodzinami. Homilię wygłosił bp Andrzej Siemieniewski, nawiązując do dzieła św. Jadwigi, która patronuje Fundacji i praktykom młodzieży przyczyniającym się do budowy mostów między narodami. Po Mszy św. czas praktyk podsumowali sami praktykanci. Opowiadali o doświadczeniu zdobytym na wrocławskich uczelniach i na praktykach w naszych firmach, wzruszająco wspominali swoje przeżycia we Wrocławiu, wyrażali nam wdzięczność za gościnę.

Ostatniego dnia naszego pobytu, w niedzielę 29 maja, obchodzono we Lwowie uroczystość Bożego Ciała. Mszy św. w katedrze przewodniczył abp. Mieczysław Mokrzycki – świątynia była wypełniona wiernymi, śpiewem pieśni i modlitw w języku polskim.

Wzruszeni wyjeżdżaliśmy ze Lwowa. Na przejściu granicznym jadący przed nami samochód z księżmi biskupami i nasz autokar szczęśliwie zostały odprawione poza kolejnością.



Spotkanie z ks. abp. Mieczysławem Mokrzyckim

ANNA KACZMAREK

Lew Judy na rekolekcjach

Przez ostatnie lata Wspólnota wyjeżdża na swoje rekolekcje letnie do Gródka. To dobra baza – kaplica na miejscu, duża sala konferencyjna, dodatkowe salki do pracy z dziećmi, ośrodek dobrze położony, boiska, dużo miejsca. Rekolekcje wyjazdowe od samego początku stanowią jeden z najważniejszych elementów naszej formacji.

Przez lata sposób organizowania tego wyjazdu ulegał nieznacznym przeróbkom. Dziś ponieważ w znacznej części uczestnicy rekolekcji to rodziny z dziećmi, rekolekcje dostosowane są do ich potrzeb. Wiele wydarzeń przygotowujemy specjalnie dla dzieci. Wspólnotowi rodzice są zdeterminowani, aby dzieci poznały Boga, dlatego wielu z nich angażuje się w tę posługę.

W tym roku było nas 210 osób. Oprócz wrocławian, byli też uczestnicy z Katowic i ze Szwecji. Naszym celem jest wzrastanie w poznawaniu Boga, budowanie relacji we Wspólnocie, ale też wypoczynek. Trzeci dzień jest wolny od wspólnych zajęć. Wtedy po porannej Mszy św. większość uczestników udaje się na wycieczki po okolicy. Zbieramy się dopiero na obiadową kolację wieczorem.

Każdy zwykły dzień przebiega według planu: rano adoracja, śniadanie, Msza św., dwie konferencje, spotkania w małych grupach, obiad, czas wolny, kolacja i wieczorem spotkanie modlitewne. Gdy dorośli mają konferencje, dzieci realizują swój program. W mijającym roku formacyjnym rozważaliśmy we Wspólnocie listy do siedmiu kościołów z Księgi Apokalipsy. Na podstawie tych tekstów biblijnych opracowany został również program dla dzieci. Dzieci realizowały różne zadania w trzech grupach wiekowych. Finałem był marsz patrolowy zorganizowany przez dzieci dla dorosłych. Podczas tego marszu w lesie na wzgórzu dorośli, odnajdując różne wskazówki ukryte w terenie, docierali do poszczególnych „miast”, a tam czekała na nich jakaś niespodzianka.

Oczywiście najważniejszy wymiar rekolekcji jest duchowy. Potrzebujemy wzrastać duchowo, rozwijać się i ciągle

nawracać. Dlatego dużo czasu przeznaczamy na modlitwę osobistą i wspólnotową. Zawsze zapraszamy kogoś, kto podczas konferencji realizuje temat dla Wspólnoty. W tym roku Stanisława Iżyk ze Stowarzyszenia „Pro-misja” mówiła o czasach ostatecznych. Wszyscy byliśmy zelektryzowani jej przekazem, nikt nie chciał iść na przerwę między wykładami, ponieważ prezentowane treści były tak ciekawe. Głębia Słowa Bożego i umiejętność badania znaków czasu bardzo nas poruszyły. Na ten temat niewiele się w Kościele słyszy i tym razem mieliśmy duchową ucztę.

Od trzech lat organizujemy również kawiarenkę. Podczas przerw między wykładami pijemy dobrą kawę i konsumujemy pieczone w ośrodku ciasta. Jest z tego również taka korzyść, że zebrane środki przekazane zostają na wsparcie szkoły plemiennej dla dzieci w Muvalii w Indiach. W tym roku nazbierało się prawie 3000 zł.

Kolejny rok z rzędu był z nami też o. Bogusław Barański OMI, który jak zwykle szczególnie dużo wysiłku wkładał w posługę Sakramentu Pojednania dla uczestników rekolekcji. Oczywiście odprawił dla nas Msze Święte i głosił homilie. Ostatniego dnia, podczas spotkania podsumowującego, dzieliliśmy się świadectwami. Uczestnicy rekolekcji opowiadali o tym, jak Pan Bóg działa w ich życiu, jak ich zmienia i prowadzi. Jest to zdumiewające. Nie da się tego opisać.

Chcę wyrazić wdzięczność za ten wyjątkowy czas – Bogu i ogromnej rzeszy ludzi, którzy włożyli wielki wysiłek, aby to wydarzenie było naprawdę wyjątkowe.

PIOTR ROTTE

Zdjęcia z rekolekcji w fotogalerii na str. 30.

25. niedziela zwykła 18 września

O Światłości wiekuista,
Boże jeden w Trójcy Świętej,
Ciebie, grzeszni, wysławiamy
i modlimy się w pokorze.
Ty, coś prawdą jest i szczęściem,
daj nam wiarę i nadzieję,
byśmy mogli kochać Ciebie
i posłusznie iść za Tobą.

Am 8, 4–7

Bóg ukarze gnębicieli ubogich

Ps 113

Pana pochwalcie, On dźwiga biednego

Podnosi z prochu nędzarza
i dźwiga z gnoju ubogiego,
by go posadzić wśród książąt,
wśród książąt swojego ludu.

1 Tm 2, 1–8

Wspólne błaganie za wszystkich ludzi

Aklamacja

Jezus Chrystus, będąc bogaty,
dla was stał się ubogim,
aby was swoim ubóstwem ubogacić

Łk 16, 1–13

Przypowieść o nieuczciwym rządcy

26. niedziela zwykła 25 września

Ty, który hojnie przebaczasz,
zapal w nas miłość ku Tobie,
aby przez Twoją łaskawość
serca obmyły się z winy.
Dotąd błędziliśmy w mroku
jako nieszczęśliwi wygnańcy;
Ty jednak, Światło rozbitków,
daj nam spoczynek przy Tobie.

Am 6, 1a.4–7

Lekkomyślność bogaczy

Ps 146

**Chwal, duszo moja,
Pana, Stwórcę swego**

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych,
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

1 Tm 6, 11–16

Zachować przykazanie nieskalane
aż do przyjścia Chrystusa

Aklamacja

Jezus Chrystus, będąc bogaty,
dla was stał się ubogim,
aby was swoim ubóstwem ubogacić

Łk 16, 19–31

Przypowieść o bogaczu i łązaru

Droga do źródła miłosierdzia

„Ojcze niebieski, uczyn nas świadkami Twego miłosierdzia. Naucz nieść wiarę wątpiącym, nadzieję zrezygnowanym, miłość oziębłym, przebaczenie winnym i radość smutnym. Niech iskra miłosiernej miłości, którą w nas zapaliłeś, stanie się ogniem przemieniającym ludzkie serca i odnawiającym oblicze ziemi”.

Te słowa modlitwy Światowych Dni Młodzieży w Krakowie stały się też kanwą modlitewnego czuwania młodych na



Polu Miłosierdzia w Brzegach w sobotni wieczór 30 lipca. Zwątpienie, rezygnacja, oziębłość, grzeszność, smutek – doświadczamy tego codziennie wokół nas, także w swoim osobistym życiu. Inscenizacja pt. „Droga do źródła miłosierdzia” ilustrowała te zagrożenia współczesnym językiem tańca i muzyki.

Wiara wątpiącym

Pierwszy obraz przekonywał, że wśród banałów beztroskiego życia jest możliwość znalezienia drogi duchowej. W typowej dyskotekę z głośną muzyką techno nagle zrobiło się cicho i zobaczyliśmy Faustynę – dziewczynę jakby z innego świata. Wtedy wygłoszone zostało pierwsze świadectwo wiary – młoda Polka opowiedziała o swoim życiu dalekim od Boga i o doświadczeniu nawrócenia. – Miłosierdzie Boga jest żywe i działa do dzisiaj. Jestem tego świadkiem i tego samego życzę każdemu z was – powiedziała.

Nadzieja zrezygnowanym

Podczas drugiej sceny na dużym ekranie został wyświetlony film, ukazu-

jący zamachy terrorystyczne 11 września 2001 r. w Nowym Jorku i ubiegłoroczny w Paryżu oraz przerażające sceny wojny w Iraku i Syrii. Potem na scenę wbiegło kolejno sześć osób (symbole kontynentów), które krzychały słowo „NIE” w różnych językach. Po zakończeniu sceny drugie świadectwo wygłosiła młoda Syryjka z Aleppo. – Gorąco was proszę, żebyście się modlili o pokój w mojej ukochanej Ojczyźnie. Jezu, ufam Tobie – zakończyła swoje poruszające świadectwo.

Miłość oziębłym

Istotą trzeciej sceny był problem współczesnego młodego człowieka, który zamyka się w nierealnym świecie cyberprzestrzeni i obojętnie na los drugiego człowieka, nawet najbliższej rodziny, staje się ośpały, otumaniony, jakby sparaliżowany, podatny na manipulację innych.



Przebaczenie winnym, radość smutnym

Czwarty obraz pokazał przebaczenie w scenie rozmowy Jana Pawła II z Ali Agcą, zaś ostatnie wezwanie, „nieść radość smutnym”, było ilustrowane spotkaniem Faustyny, która z grupą towarzyszących jej młodych ludzi dotarła do blokowiska, gdzie na ulicy przebywali ich rówieśnicy pozbawieni prawdziwego domu. Po tym spotkaniu można już było zobaczyć odmienionych młodych, tych z upiornego tańca w dyskotekę i tych z ulicy, teraz już radosnych, cieszących się swoją młodością, odkrytą na nowo bliskością Boga i bliźniego.

Teraz usłyszeliśmy trzecie świadectwo – Paragwajczyka, który przez 16 lat, od dziecka, zażywał narkotyki. Choć pochodził z wielodzietnej rodziny, nie znał uczucia miłości braterskiej, nie wiedział, co to wzajemna pomoc, życzliwość. Uzdrawienie odnalazł w Słowie Bożym. Przełom nastąpił w momencie pogodzenia się z bratem. Teraz pomaga innym młodym odnaleźć nadzieję i sens życia. „Niech Bóg błogosławi wasze marzenia” – powiedział do młodych papież.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za nami! Święty Janie Pawle II, módl się za nami! Święta Siostró Faustyno, módl się za nami!

REDAKCJA

Oblackie Światowe Dni Młodzieży



Wrocław, 20-25 lipca 2016 r.

Gość w dom, Bóg w dom

To staropolskie przysłowie zawiera w sobie prawdę, której doświadczili parafianie przyjmujący pod swój dach młodzież obłąką z całego świata. A wrażeniami z pobytu pielgrzymów, przybyłych z dalekich krajów, dzielą się z czytelnikami „Królowej Pokoju” (Red.).

W czasie Obłąkich Dni Młodzieży gościliśmy cztery panie z Hong Kongu. Były bardzo miłe i sympatyczne; chętnie opowiadały o sobie i o życiu w ich ojczyźnie. Niestety rozmowa nastęczała niemałe trudności – my wiele zapomnieliśmy z długo nieużywanego angielskiego, a ich wymowa często przypominała język chiński. Na szczęście dobra wola obu stron sprawiała, że większość problemów językowych dało się przezwyciężyć.



Zaskoczyła nas ich chęć fotografovania wszystkiego, np. nakrytego do śniadania stołu. Wykonane zdjęcia i filmy przesyłały swoim rodzinom. Przed śniadaniem każdego dnia ktoś inny z nas odmawiał modlitwę. Myślę, że panie czuły się u nas dobrze, bo od drugiego dnia pobytu zwracały się do nas przez „papa i mama”, co było dla nas miłe.

Na pożegnanie dostaliśmy drobne prezenty w płócienną torbie, na której same narysowały zabawne ornamenty i wypisały życzenia po chińsku, angielsku i po polsku. Od nas panie dostały małe dziesiątki różańca z polskiego bursztynu i umówiliśmy się na wzajemną modlitwę, która będzie mostem z Hong Kongu do Wrocławia.

Takie miłe spotkania są możliwe w parafii obłąkiej, dzięki wytrwałej i ciężkiej pracy naszych Ojców, a szczególnie ojca Andrzeja. Dziękujemy.

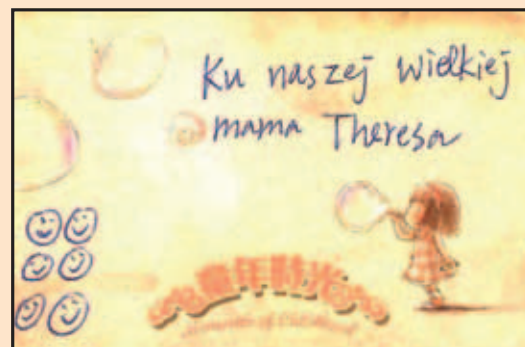
ANNA

Za namową o. Andrzeja i o. Proboszcza zgodziłam się na ugoszczenie młodych ludzi, którzy przybyli do naszej parafii na Obłąkie Światowe Dni Młodzieży. Tę decyzję podjęłam z wielkim trudem, bo 21 maja umarł mój mąż, a 17 lipca moja mama trafiła do szpitala. Był to dla mnie trudny czas. Nie byłam w stanie zająć się przygotowaniem mojego mieszkania, obawiałam się też bariery językowej, a przybyszów chciałam przyjąć godnie. I tu z pomocą przyszła moja synowa, za co jestem jej ogromnie wdzięczna.

Był to wspaniały czas spędzony na wspólnych śniadaniach, rozmowach o naszych rodzinach, tradycjach i zwyczajach w obu krajach. Bariera językowa nie była takim problemem, bo pomagały nam translatory ze smartfonów. Wspólnie uczestniczyliśmy w Mszach św. w naszym kościele i w spotkaniach modlitewno-muzycznych.

Moi goście, Józef i Grzegorz z Chin, chcieli koniecznie zobaczyć mój ogród, ponieważ bardzo im smakowały owoce i warzywa, które codziennie spożywalismy. Gdy przyszlismy na działkę, usłyszałam zachwyt: „beautiful garden!” – tak im się spodobały drzewa owocowe, moje warzywa i kwitnące w pełni lata kwiaty.

W niedzielny wieczór Józef i Grzegorz podziękowali mi za wspólnie spędzony czas i miłe przyjęcie. Przy cieście i lo-



dach otrzymałam przepiękne prezenciki, typowe dla tradycji Chin – pałeczki do jedzenia, jedwabne zakładki do książki, zieloną herbatę chińską.

Mimo początkowej obawy, że nie podołam temu wyzwaniu, okazało się, że był to błogosławiony czas dany mi od Boga, w którym poznałam tak wspaniałych młodych katolików z Chin. Niech będą dzięki Bogu i ludziom, którzy zorganizowali Obłąkie Światowe Dni Młodzieży na Popowicach, a zwłaszcza Ojcu Andrzejowi!

BARBARA

Podczas kolędy w styczniu br. zadeklarowałam gotowość przyjęcia młodzieży podczas ŚDM. Ponieważ Ojciec Andrzej martwił się, że zbyt mało parafian zgłosiło chęć przyjęcia młodych oraz że „liczy się również miejsce na podłodze”, postanowiłam udostępnić dla gości dwa pokoje, łącznie dla sześciu osób.

Trafili do mnie Chińczycy z Hong Kongu: dwóch uczniów – 14-letni Jason i 16-letni Quintus oraz starsi, pracujący już: Stanley (24 lata), Clement (27 lat), Francesco (27 lat) i Dominic (38 lat). Było trochę ciasno, ale wszyscy zmieścili się i byli zadowoleni z lokum, nawet na karimacie w przedpokoju!

Każdego dnia, wszyscy modliliśmy się przed posiłkiem – po angielsku, po polsku i po chińsku. Po modlitwie otrzymywałam mały upominek i robiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Pragnęłam ugościć ich jak najlepiej i myślę, że z Bożą pomocą udało mi się to.

Przy pożegnaniu otrzymałam od moich gości bilecik z podziękowaniem, które sprawiło mi ogromną radość.

TERESA

Oczami wolontariusza

To były niezapomniane dni. Religijne przeżycia młodzieży, ich spontaniczność, radość, brak barier między przedstawicielami różnych kultur, narodów – to było budujące. Nie po raz pierwszy przyjmowaliśmy w naszej rodzinie młodych ludzi. Gościliśmy już młodzież z Niemiec i Słowenii (spotkania Taize) oraz młodzież z polskich szkół na Litwie. Tym razem naszymi gośćmi byli trzej sympatyczni młodzi ludzie z Hong Kongu: Luke (16 lat), Samuel (17 lat), Brandon (22 lata). Obawialiśmy się bariery językowej, ale zapewniano nas, że będą znać język polski. Rzeczywistość nas nieco zaskoczyła: rozmowa mogła być tylko po angielsku. To niestety nas przerastało. Po angielsku mogliśmy rozmawiać 40 lat



temu, ale nie dziś. Było trochę kłopotu, ale jakoś poszło. Uczyliśmy się wzajemnie podstawowych zwrotów.

Byli otwarci, ciekawi świata. Z nocnej wyprawy na Ostrów Tumski największe wrażenie zrobiły na nich gazowe latarnie, które zapala specjalną tyczką latarnik. Pod koniec pobytu najstarszy Brandon zwierzył się, że zastanawia się nad wstąpieniem do oblatów, prosił o modlitwę. Oczywiście obiecaliśmy mu pamięć i modlitwę w jego intencji. Daj Boże, by wytrwał w tym postanowieniu.

Po wyjeździe do Krakowa dostaliśmy od Brandona informację, że dojechali oraz kilka słów o pobycie w Krakowie. Po powrocie do Hong Kongu otrzymaliśmy maila od Samuela z podziękowaniem za pobyt w naszej rodzinie oraz kilka zdjęć z Hong Kongu. Bardzo miło ich wspominamy.

ALICJA I WOJCIECH

Pierwsze przygotowania do Oblackich Światowych Dni Młodzieży zaczęliśmy ponad rok temu! Przez długi czas „po troszku” załatwialiśmy różne sprawy z tym związane. Jednak dwa miesiące przed samym wydarzeniem pracy zaczęło być więcej. Byliśmy podzieleni na mniejsze grupki, każda z nich miała swoje zadanie do zrobienia.

Nasza przygoda na dobre rozpoczęła się wieczorem w sobotę 16 lipca, kiedy powitaliśmy przyjezdnych wolontariuszy. Przybyli nie tylko z Polski, ale też z Włoch, Hiszpanii, Francji i Niemiec. Po kolacji udaliśmy się na Mszę Świętą, by powierzyć Bogu nadchodzące dni i czekającą nas pracę. Po Eucharystii spędziliśmy czas na zabawach i rozmowach. Była już noc, gdy zbieraliśmy się do domów.

Następnego dnia uczestniczyliśmy we Mszy Świętej razem z parafianami. Chcieliśmy się im pokazać, podziękować za wszystko, co do tej pory zrobili i zachęcić do dalszej współpracy. Przyjęli nas bardzo ciepło i zadbali, żebyśmy nie chodzili głodni, przynosząc przepyszne ciasta, za co bardzo dziękujemy! Tego dnia pokazaliśmy wolontariuszom nieznanym Wrocławia nasze miasto. Wieczorem znów miło spędziliśmy czas na rozmowach i śpiewie. Trzeba było zebrać siły, bo od poniedziałku ruszyliśmy z przygotowaniami pełną parą.

Pracy było dużo – pakowanie zestawów pielgrzymy, pomoc przy roztawianiu sceny, oznaczanie tras i punktów – to tylko nieliczne z naszych zadań. Pod koniec dnia wszyscy byli bardzo zmęczeni, ale szczęśliwi, bo mimo tak wielu obowiązków, ciągle odnajdywaliśmy w sobie tę radość dzieci Bożych. Codzienna Msza Święta i modlitwa umacniały naszą wiarę i dodawały sił w pracy. Dzięki Bożej pomocy wszystko szło sprawnie i udawało nam się nawet znajdować czas na grę w siatkówkę czy wspólny śpiew.

Środa była naprawdę męczącym dniem. Trzeba było odbierać pielgrzymów z różnych miejsc we Wrocławiu – lotnisko, dworce... Była to jednak świetna okazja do zapoznania się z nimi, rozmowy i pocucia tej atmosfery szczęścia

i radości z nadchodzących wydarzeń, spotkań z ludźmi i Bogiem. Ale to nie był koniec naszego „wolontariuszowania”. Ciągłe było sporo pracy przy pielgrzymach, np. sprawdzanie kartek przy wejściu na obiad albo nadzorowanie punktów z wodą.

Niestety, często nie mieliśmy jak być na części wydarzeń, jednak przeżyliśmy ten czas na swój własny, „wolontariuszowy” sposób. Myślę, że było to nie mniej cenne. Była to dla nas dobra lekcja pomagania, bezinteresownego służenia bliźniemu i zawierzania Bogu naszego życia nawet w ciężkich momentach. Bóg pozwolił nam na przeżycie tych dni w sposób, który sam dla nas wybrał i był to, jak zawsze, dobry wybór! Ludzie na każdym kroku okazali nam swoją życzliwość, wdzięczność i chwalili naszą pracę. Uśmiechy na ich twarzach i dobra zabawa były wspaniałą nagrodą za wysiłek i nerwy związane z organizacją.

Przy pożegnaniach poleciała niejedna łza, bo chociaż przebywaliśmy ze sobą tylko 10 dni, to jednak bardzo się do siebie przywiązaliśmy. Czuliśmy się ze sobą jak rodzina. Bo tym właśnie jesteśmy – wielką rodziną dzieci Bożych!

ZUZANNA
WOLONTARIUSZKA ŚDM



Oblackie Światowe Dni Młodzieży



DZIĘKUJEMY!



Wrocław, 20-25 lipca 2016 r.

Zapomniany misjonarz

Ojciec Andrzej Cierpka OMI urodził się 28 listopada 1905 r. w Dębnicy (gmina Przygodzice, powiat Ostrów Wlkp.). Jako nastolatek wstąpił do oblackiego Niższego Seminarium Duchownego w Krotoszynie, a następnie kontynuował naukę w seminarium w Obrze. Tam zapadła decyzja, że już jako kleryk pojedzie na misje do Cejlonu.

W jego rodzinnej parafii w Czarnymlesie pożegnanie odbyło się 11 listopada 1928 r. i kilkanaście dni później wsiadł na statek. Na miejscu studiował przez trzy lata teologię i przygotowywał się do święceń, które przyjął 17 czerwca 1931 r. Ojciec Andrzej pracował w sześciu placówkach misyjnych: najpierw w Mullaitivu, potem w Aripupu i Point Pedro. Dwanaście lat spędził w Dżafnie, a ostatnie 20 lat w Pallimunai i Thalvupadu. Przez cały czas pracował wśród Tamilów, którzy uważani byli za obywateli drugiej kategorii. Budował dla nich szkoły, salki parafialne, drogi, mosty, studnie, boiska, zakładał spółdzielnię spożywczą, wystarał się o światło elektryczne dla tamilskich wiosek.

Największą jednak inwestycją tego rodzaju było wybudowanie przez niego w Thalvupadu całego osiedla, które przez wdzięcznych ludzi zostało nazwane Cierpkapuram (osiedle Cierpki). Załatwiał wiele spraw gospodarczych i administracyjnych. W wolnych chwilach zajmował się pszczelarstwem, a także polował. Potrafił wskazać ludziom miejsca, gdzie należy kopać studnie. W wieku 71 lat przestał jeść mięso, nie pił kawy ani herbaty, tylko czystą wodę ze studni. Żywił się ryżem, warzywami, rybami, jajkami, mlekiem i owocami. W ostatnich latach swego życia nieraz zastanawiał się nad tym, czy na starość nie opuścić misji. Odwiedził Polskę, ale choć wszyscy mu doradzali, aby został w ojczyźnie, on jednak zdecydował się wrócić na Cejlon. Wracającego witała cała wioska. Zmarł w Dafnie 24 czerwca 1982 r.

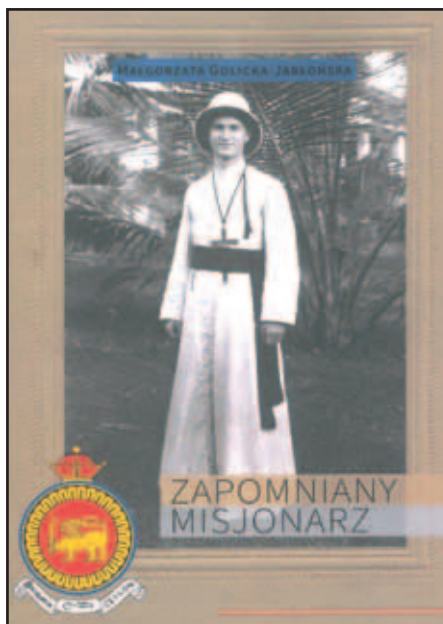
W 1995 r. na placu kościelnym w Dębicy postawiono obok krzyża misyjnego duży kamień z tablicą pamiątkową poświęconą Ojcu Andrzejowi. Na obelisku umieszczono także fragment wiersza

jego dawnej nauczycielki, Kazimieri Bauman, recytowanego w dniu pożegnania misjonarza w rodzinnej parafii, 11 listopada 1928 r. Od 2001 r. jedna z ulic w Dębicy nosi imię Ojca Andrzeja Cierpki.

W sierpniu tego roku ukazała się książka Małgorzaty Golińskiej-Jabłońskiej pt. „Zapomniany misjonarz” o pracy Ojca Cierpki na Cejlonie. Ewangelizacja tego kraju w XX wieku była bardzo trudna z powodu wojny między Syngalezami i Tamilami, niechęci władz lokalnych i centralnych do Kościoła katolickiego, zwyczajów kastowych i zaszłości z czasów kolonialnych. Ojciec Cierpka głosił Ewangelię i był motorem przemian społecznych: przywracał godność ludziom z najniższej kasty, dobrze układał relacje z buddystami, gasił sąsiedzkie konflikty.

Książkę można zamówić w redakcji „Misyjnych Dróg” pod numerem telefonu 511-493-653.

REDAKCJA



27. niedziela zwykła 2 października

Przez Boga naród wybrany
stał się rodziną Chrystusa
i więzią ludzkość łączącą
z łaską Nowego Przymierza.
Przez jego losy i dzieje
kroczy sam Bóg miłosierny,
a słowa dawnych proroków
głoszą nadejście Mesjasza.

Ha 1, 2-3; 2, 2-4

Sprawiedliwy żyć będzie
dzięki swej wierności

Ps 95

**Słyszac głos Pana,
serc nie zatwardzajcie**

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznosmy okrzyki
ku chwale Opoki naszego zbawienia.
Stańmy przed obliczem Jego
z uwielbieniem,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

2 Tm 1, 6-8.13-14

Nie dał nam Bóg ducha bojaźni

Aklamacja

Słowo Pana trwa na wieki, to słowo
ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę

Łk 17, 5-10

Służyć z pokorą

Rocznica poświęcenia kościoła 9 października

Chryste, łaskawy Władco całej ziemi,
Lud zgromadzony wychwala Cię hymnem
W Twojej świątyni, której obchodzimy
Doroczne święto.
Tutaj przychodzi rzesza Twych wyznawców,
Tu sakramentów udziela się hojnie,
Tu chrześcijanie żywią się darami
Wiecznego życia.

1 Krl 8, 22-23.27-30

Modlitwa Salomona
w czasie poświęcenia świątyni

Ps 84

Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja

Doprawdy, jeden dzień
w przybytkach Twoich
lepszy jest niż innych tysiące:
wolę stać w progu mojego Boga,
niż mieszkać w namiotach grzeszników.

Ef 2, 19-22

Kościół materialny jest obrazem
Kościoła niewidzialnego

Aklamacja

Ty jesteś Piotr—Opoka, i na tej opoce
zbuduję mój Kościół,
a bramy piekielne go nie przemogą

Mt 16, 13-19

Tobie dam klucze królestwa niebieskiego

Wspólnota serc i dusz

Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat, w wielkiej prostocie serca, otaczają modlitwą tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani przez Ojca Świętego w Papieskich Intencjach Apostolstwa Modlitwy. Modlitwa różańcowa, powszechnie znana i polecana przez papieży, zyskała popularność dzięki wspólnotowej formie, zainicjowanej przez Sługę Bożą Paulinę Jaricot w Lyonie w 1826 r.

W Polsce praktyka Żywego Różańca stała się znana już pod koniec XIX w. Dlaczego „żywy”? Dlatego, że jego członkowie odmawiają codziennie jedną dziesiątkę Różańca, a także dlatego, że każda grupa składa się z tylu osób, ile jest tajemnic w różańcu. Ci, którzy go tworzą, są zastępowani przez kolejnych, gdy poprzedni umierają, lub gdy zeń odchodzą. Wspólnota nazywa się „Żywym Różańcem”, bo osoby, które ją tworzą, modląc się codziennie, sprawiają, że modlitwa nigdy nie ustaje.

Rozważając tajemnice Jezusa i Maryi w poszczególnych częściach Różańca, w danym miesiącu modlimy się w tych samych intencjach całego Kościoła i lokalnej wspólnoty parafialnej. W Papieskich Intencjach Apostolstwa Modlitwy modli się codziennie cały świat! Rozważając przez cały miesiąc jedną tajemnicę zbawczego wydarzenia z Pisma św., uczymy się smakować słowo Boże, karmić się nim, wprowadzać je w życie osobiste i wspólnotowe.

W naszej parafii początki Żywego Różańca to rok 1975, gdy ówczesny proboszcz o. Stanisław Cyganiak OMI zachęcił kilkanaście osób do podjęcia codziennej modlitwy różańcowej. Zelatorką pierwszej, jedynej wówczas, róży była Eugenia Gondek, mieszkanka niestniejącej dziś

kamienicy przy ul. Legnickiej. W następnym roku przybył do naszej parafii neoprezbiter, o. Mieczysław Hałaszkowski OMI i jako młody wikary dostał od Ojca Proboszcza zadanie powiększenia Wspólnoty Żywego Różańca. Powstały kolejne róże żeńskie. Zelatorka drugiej róży, Julia Mirska, pełniła tę posługę przez 35 lat, do roku 2011, gdy postępująca choroba nie pozwalała już więcej na zaangażowanie. W maju 1997 r. było już sześć róż żeńskich (90 pań), a w grudniu – cztery róże męskie. Do powstania róż męskich przyczynił się m.in. Jan Krupiej, ówczesny kościelny. W czerwcu roku 2000 mieliśmy 23 róże. Pracujący u nas w latach 1998–2001 o. Stanisław Gołąb OMI bardzo gorliwie troszczył się o pozyskanie nowych członków wspólnoty różańcowej. Wiele osób wspomina dziś, że przyłączyły się do Żywego Różańca właśnie dzięki Ojcu Stanisławowi i są mu za to wdzięczne.

W roku 2002, gdy Jan Paweł II rozszerzył Różaniec o tajemnice światła, każda piętnastoosobowa róża musiała być uzupełniona o pięć osób. Obecnie Wspólnota liczy 680 osób. Od roku 2001 moderatorem Żywego Różańca w naszej

parafii jest o. Wiesław Przyjemski OMI, któremu zawdzięczamy formację duchową, a także troskę o pełną obsadę wszystkich róż. Starsi członkowie odchodzą do wieczności, inni wyjeżdżają z naszej parafii, dlatego wciąż czekamy na nowych chętnych do włączenia się w tę nieustanną modlitwę. Co miesiąc,

w ostatnią sobotę miesiąca, spotykamy się na Mszy św. o godz. 9.00, po której odbywa się krótkie spotkanie formacyjne.

Ojciec Wiesław organizuje co roku rozmowane i rozśpiewane pielgrzymki Żywego Różańca na Jasną Górę. W tym roku dołączymy do corocznego czuwania naszej archidiecezji i w piątek, 23 września, o godz. 9.00 wyruszymy do Częstochowy (powrót ok. północy). Druga pielgrzymka na Jasną Górę wyruszy w sobotę 1 października (powrót ok. godz. 21.00). W duchowej stolicy Polski będziemy dziękować Bogu i Matce Najświętszej za czterdzieści lat naszej wspólnoty ducha na Popowicach.

„Różaniec był zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę” – pisał święty papież Jan Paweł II. W naszej rodzinie parafialnej modlitwa Żywego Różańca od 40 lat wspiera wszystkich prostotą serca, skierowanego ku Bogu. Matka Boża wielokrotnie wzywała nas, by odmawiać różaniec: w Gietrzwałdzie, w Fatimie, w wielu innych miejscach świata. Wrzesień br. jest pierwszym miesiącem nowenny przed stuleciem objawień fatimskich w maju 2017 r. Odpowiedzmy na wezwanie Maryi, sięgnijmy po różaniec. Modlitwa różańcowa zmienia bieg historii, przynosi łaskę wzrostu w wierze, nadziei i miłości.

Bogu niech będą dzięki za czterdzieści lat Wspólnoty Żywego Różańca na Popowicach i za piętnaście lat gorliwej posługi Ojca Wiesława!



śp. HELENA PRZEKOP (1926–2016)

24 sierpnia br. pożegnaliśmy Panią Helenę, która przez wiele lat była zaangażowana w życie wspólnot parafialnych. Już 45 minut przed Mszą św. rozpoczynała modlitwę różańcową i wspomagała śpiewem p. Marię Marcinišzyn. Od wielu lat prowadziła też Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Jej wiara, nadzieja i miłość do Boga i ludzi jest przykładem dla nas wszystkich.

Kochana Pani Heleno, do zobaczenia w niebie!



REDAKCJA

Jeszcze Polska nie zginęła!

Przed 70 laty, 28 sierpnia 1946 r. w gdańskim więzieniu komunistyczni oprawcy zamordowali Danutę Siedzikówną, siedemnastoletnią sanitariuszkę 5 Brygady Wileńskiej AK ps. „Inka”. Wraz z nią śmierć poniósł ppor. Feliks Selmanowicz ps. „Zagończyk”, dowódca 2 kompanii 4 Wileńskiej Brygady AK. Oboje umierali wołając: „Jeszcze Polska nie zginęła!”.

Wyrok śmierci był komunistyczną zbrodnią sądową, a zarazem aktem zemsty i bezradności gdańskiego UB wobec niemożności rozbicia oddziałów mjr. „Łupaszki”. Szwadron „Żelaznego”, w którym służyła „Inka”, był szczególnie znienawidzony przez gdański WUBP z powodu licznych, udanych akcji na placówce UB, m.in. brawurowy rajd przez powiaty starogardzki i kościerski 19 maja 1946 r., podczas którego opanowano kilka posterunków milicji i placówek UB, likwidując sowieckiego doradcę PUBP w Kościerzynie, kilku funkcjonariuszy UB i ich konfidenta.

Danuta Siedzikówna ps. „Inka” urodziła się 3 września 1928 r. w Guszczewinie koło Narwki, na skraju Puszczy Białowieskiej, w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych. Jej ojciec Wacław Siedzik jako student politechniki w Petersburgu został w 1913 r. zesłany na Sybir. Wrócił do Polski dopiero w 1926 r. Deportowany przez NKWD w 1940 r. w głąb Związku Sowieckiego, od 1941 r. był żołnierzem gen. Andersa, zmarł w 1942 r. i został pochowany na cmentarzu polskim w Teteranie. Matka, Eugenia z Tymińskich, złożyła przysięgę i należała do siatki terenowej AK. Aresztowana przez Gestapo w listopadzie 1942, po ciężkim śledztwie została zamordowana we wrześniu 1943 r. w lesie pod Białymstokiem, pochowana w nieznanym do dziś miejscu.

Danuta złożyła przysięgę AK razem z siostrą Wiesławą w grudniu 1943 r. Miała zaledwie 15 lat. Odbiła szkolenie

sanitarne i została sanitariuszką w oddziale „Konusa”, potem w szwadronach por. Jana Mazura „Piasta” i por. Mariana Plucińskiego „Mściśława”. Przez krótki czas jej dowódcą w tym okresie był por. Leon Beynar „Nowina”, zastępca mjr. „Łupaszki”, znany później jako Paweł Jasienica. W przesłanym z więzienia grypsie napisała: „Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Przebieg egzekucji znany jest ze szczegółowych relacji zło-



zonych w oddziale gdańskim IPN przez żyjących do dziś świadków: ks. Mariana Prusaka, który wypowiadał „Inkę” przed egzekucją, oraz ówczesnego zastępcy naczelnika więzienia w Gdańsku.

Uroczysty pogrzeb „Inki” i „Zagończyka” odbył się w Gdańsku 28 sierpnia br. W imieniu Narodu hołd bohaterom oddał prezydent Andrzej Duda. O wspólnym pogrzebie zdecydowały ich rodziny. Oboje zginęli tego samego dnia i zostali pochowani obok siebie w bezimiennym grobie. Miejsce to jesienią 2014 r. odnalazł na cmentarzu garnizonowym w Gdańsku zespół poszukiwawczy IPN, kierowany przez prof. Krzysztofa Szwagrzyka.

REDAKCJA

29. niedziela zwykła 16 października

Stworzycielu pełen chwały,
Ty, co swoim wiernym dajesz
Ducha siedmiorakiej łaski,
bądź ostoją dla pokornych.
Ustrzeż ciało przed niemocą,
a umysły przed zgorszeniem,
zniwecz ziarna zła i grzechu,
wygnaj z serca wszelki smutek.

Wj 17, 8–13

Mojżesz wyprasza zwycięstwo
nad Amalekitami

Ps 121

Naszą pomocą jest nasz Pan i Stwórca

Wznoszę oczy ku góróm:
skądże nadejść ma dla mnie pomoc?
Pomoc moja od Pana,
który stworzył niebo i ziemię.

2 Tm 3, 14 – 4, 2

Wszelkie Pismo natchnione jest pożyteczne
do kształcenia w sprawiedliwości

Alleluja

Żywe jest słowo Boże i skuteczne,
zdolne osądzić pragnienia i myśli serca

Łk 18, 1–8

Wytrwałość w modlitwie

30. niedziela zwykła 23 października

Boże, Ty jesteś niezmierną dobrocią,
usłysz modlitwy i prośby pokorne,
które do Ciebie zanoszą z ufnością
Twoi wyznawcy.
Okaż nam litość i daruj przewiny,
obmyj nieczystych, uwolnij więzionych,
przebacz upadłym, podźwignij ich mocą
swojej prawicy.

Syr 35, 12–14.16–18

Modlitwa biednego przeniknie obłoki

Ps 34

Biedak zawołał i Pan go wysłuchał

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze
na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

2 Tm 4, 6–9.16–18

Ufność Pawła po życiu poświęconym Bogu

Aklamacja

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą,
nam zaś przekazał słowo jednania

Łk 18, 9–14

Wysłuchana modlitwa
skruszonego grzesznika

... gdy nie będziemy misjonarzami...

Tak pytał poeta – a co my możemy odpowiedzieć? Każdy chrześcijanin powinien być wrażliwy na sprawy misji Kościoła w świecie. Warto więc zastanowić się, co każdy z nas może zrobić, aby pomóc misjonarzom w ewangelizowaniu ludzi, którzy nie znają Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii albo zapomnieli o Nim.

W Roku Miłosierdzia w szczególny sposób Kościół i Ojciec Święty Franciszek dużo mówią na ten temat i wielu chrześcijan już odpowiedziało, przyjmując pod swój dach przybyszów z całego świata na Światowe Dni Młodzieży. Nasza parafia też wykazała, że gościnność wymaga, aby uszanować przybyłych i wszyscy znaleźli miejsce w naszych domach i sercach. To oznacza zrozumienie, że jesteśmy Kościołem powszechnym i potrafimy zastosować miłość bliźniego w praktyce życia codziennego.

Był to jednorazowy piękny gest z naszej strony, ale Rok Miłosierdzia trwa nadal i będzie przynosił nowe owoce miłosierdzia. Ojciec Święty Franciszek powiedział, że zamiast tylko mówić, trzeba czynić i starać się, aby pozostawić swój trwały ślad w historii Kościoła. Trwały ślad pozostawia ten, kto kształci swoje dzieci, a innym dzieciom pomaga, przez adopcję lub darowiznę, zdobywać wiedzę i stać się misjonarzem lub nauczyć się pożytecznego zawodu.

Od ubiegłego roku prosimy w imieniu Prokury Misyjnej z Poznania o wzięcie w adopcję kleryka z Madagaskaru. Wiele osób podjęło ten gest miłości bliźniego i troski o powołania misyjne, modli się

i wpłaca rocznie 250 zł, zapewniając codzienną miskę ryżu dla kleryka. To jest nasza, katolików, wspólna sprawa i troska, aby Kościół wzrastał i głosił Ewangelię w świecie. Warto więc przedłużyć deklarację o adopcji i zasłużyć sobie na wdzięczność od Jezusa i tego młodego człowieka, który będzie misjonarzem oblatem gdzieś w świecie, jak mówił 15 sierpnia br. o. Stanisław Kazek OMI, gdy gościł w naszej parafii i głosił kazanie. Zwiększenie naszej ofiarności dla misji pomoże katolickim misjonarzom zdobyć serca i umysły ludzi w Afryce i chronić przed inwazją islamu, często groźnego dla porządku świata. Przejdźmy Bramą Miłosierdzia z rękoma pełnymi dobrych uczynków wobec ludzi, którzy potrzebują naszych czynów miłosierdzia.

Na zjeździe przyjaciół misji byli dwaj klerycy, którzy przyjechali do Polski studiować w seminarium oblackim w Obrze: Hipolit Randriatsalama i Mamy Herinrina. Wesprzyjmy ich modlitwą, a może też ofiarą. Pragniemy podziękować wielu parafianom i osobom z innych parafii za przyniesienie kwiatów i ziół na bukiety dla uczczenia Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej, i za ofiary, które zostały złożone przy tej okazji. Otrzymał

...GDY NIE BĘDZIEMY MISJONARZAMI...

Jak ma być dobrze ze światem, z nami, gdy nie jesteśmy misjonarzami...?!

Gdy SŁOWO BOŻE leży odłogiem za progiem myśli, za serca progiem...

Gdy JEZUS CHRYSTUS, Zbawca człowieka, wciąż na jałmużnę miłości czeka!

Gdy nie będziemy misjonarzami – czy będzie dobrze ze światem, z nami...?!

SERGIUSZ RIABININ (1918–1997)

je misjonarz, o. Stanisław Kazek OMI, na potrzeby seminarium na Madagaskarze, gdzie będzie pełnił posługę kształcenia nowych kapłanów i misjonarzy. Nasi parafianie kupili ponad 800 bukietów przygotowanych dla Matki Bożej Zielnej i na szczytny misyjny cel. Serdeczne Bóg zapłać wszystkim!

MARIA ZBOROWICKA



O nowe życie na misjach

„Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk14, 11). Czy ten obraz Jezusa strofującego gospodarza i jego gości podczas uczyty, na którą został zaproszony, nie kłóci się z Jego wezwaniem: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca”?

Nie, bo w pokorze nie chodzi o stulenie uszu po sobie, tylko o staniecie w prawdzie i głoszenie jej, nawet gdy trzeba się narazić innym. Taka postawa szybko może stać się jarzmem. Można je rzucić i „wyzwolić się” z prawdy na rzecz życia w „świętym spokoju” i zajmowania się swoimi sprawami, bo cóż mnie obchodzą inni.

My też często lubimy się wywyższać ponad wszystko. Obietnicę zbawienia gotowiliśmy odnosić tylko do siebie. „My, chrześcijanie”, albo skrajnie: „my, katolicy”. Pewność zbawienia gotowiliśmy zamienić w lekceważenie, wręcz pogardę wierzących inaczej lub niewierzących. Bywa też, że gorliwi w wyznawaniu wiary podejrzliwie patrzymy na mniej gorliwych albo zgoła niepraktykujących.

Jezus nie chce nas odwieść ani od gorliwości, ani od wyznawanej wiary, ani od przyznawania się do imienia chrześcijan, katolików. Chce powiedzieć, że to wszystko samo przez się nie wystarczy. Jezus dziś rzuca nam większe wyzwanie. Jakie? Gdyby odpowiedź była prosta i łatwa, nie byłoby tylu błędów i pomyłek zarówno w życiu każdego z nas, jak i w historii Kościoła. Trzeba zatem zapytać: Co jest najważniejsze?

To pytanie padło już dwa tysiące lat temu. Przypomnę odpowiedź: Miłość Boga i bliźniego. Nie ma miłości bez sprawiedliwości, a więc bez szanowania wolności i praw drugiej osoby. Cieszymy się, że jesteśmy chrześcijaninami, mając przed oczyma Ewangelię, mając do dyspozycji siłę sakramentów, mając wokół siebie wspólnotę Kościoła. Wtedy łatwiej nam iść, nie błędząc, łatwiej prostować się, gdy zło przygniecie do ziemi, łatwiej powstać, gdy siły osłabną. Pamiętamy

jednak, że na świecie jest jeszcze wiele miejsc, gdzie ludzie nie mają przed oczyma Ewangelii, nie mają do dyspozycji siły sakramentów, nie mają wokół siebie wspólnoty Kościoła. Dlatego też już od 36 lat, polscy misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej głoszą Ewangelię, udzielają sakramentów i zakładają nowe wspólnoty lokalnego Kościoła na dalekiej, Czerwonej



Wyspie – na Madagaskarze. Chcą, aby ten malgaski lud też miał przed oczyma Ewangelię, do pomocy siłę sakramentów, a wokół siebie wspólnotę Kościoła, bo wtedy łatwiej podążać do zbawienia.

Bóg pozwolił mi głosić Dobrą Nowinę na Madagaskarze już od 30 lat. Zaczynaliśmy na wschodnim wybrzeżu wyspy. Tam w przeszłości, wcale nie tak odległej, był początek ewangelizacji nie tak łatwej: brakowało dróg, były prześladowania ze strony władz, a nawet przelana krew.

Każdy z nas miał po 40, 50 wiosek do odwiedzania i to pieszo. Na Słowo Boże otwierało się niewiele wiosek. I pomimo to, nigdy nie narzekaliśmy. Szliśmy dzien-

nie przez 5–8 godzin, w wysokich górach, przedzierając się nieraz przez gęsty busz i pomimo zmęczenia, ubrudzenia, pogryzienia przez pchły czy pluskwy, głosiliśmy Dobrą Nowinę.

Gdy popatrzymy na to dzisiaj, zdziwimy się widząc, jak życie wiarą wytrysnęło mimo wszystko. Spontanicznie przychodzi na myśl: długoletnie prześladowania, jakie cierpieliśmy na Madagaskarze, choroby, które spowodowało śmierć sześciu naszych współbraci i wygnanie niektórych misjonarzy. Ci, którzy zostali, rozproszeni po wyspie, założyli nowe misje w jednym, dwóch, pięciu, a dzisiaj już w piętnastu miejscach na Madagaskarze i w trzech na pobliskiej wyspie – La Reunion.

Ci wyrzuceni i rozsiani po świecie dali nowe życie, które zakiełkowało na nowych misjach. Obecnie nasza delegatura liczy 83 oblatów: 5 nowicjuszy, 31 scholastyków, 5 braci i 42 ojców. Wysłaliśmy już trzech misjonarzy na ciężkie misje do Chin i dwóch do Kanady. Moi kochani! Pamiętajmy dzisiaj o tych ludziach, nie tylko na Madagaskarze ale na całym świecie, w naszych modlitwach i ofiarach. Ta wasza pomoc na pewno rozjaśni choć na chwilę ich szarą rzeczywistość dnia codziennego.

Wyciągnięta z pokorną miłością dłoń do bliźniego, potrzebującego pomocy, zarówno materialnej, jak i modlitewnej, jest wyznacznikiem bycia uczniem Chrystusa. Służba potrzebującym jest miarą godności człowieka i czymś najistotniejszym w życiu, a nie pierwsze miejsca, wystawne uczyty czy pierwsze strony gazet.

Cyprian Kamil Norwid pisał: „Bo nie jest światło, by pod korcem stało / Ani sól ziemi do przypraw kuchennych / Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy, praca, by się zmartwychwstało”. Amen.

**O. HENRYK MARCINIAK OMI
MISJONARZ Z MADAGASKARU
KAZANIE 28.08.2016 R.**

Wiara obecna w codziennych wyborach

„Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32-33).

Nie wstydzimy się Jezusa. Tak, to zdanie jest dla nas prawdą. Jakiś czas temu, świadomie wybraliśmy Go jako naszego Pana i Zbawiciela i wciąż staramy się ten wybór odnawiać. Każdego dnia stajemy w obliczu różnych sytuacji, które konfrontują nas z pytaniami: w Kogo wierzysz i jakie dajesz temu świadectwo?

Na miarę swoich sił, a przede wszystkim, Bożej łaski, w małych rzeczach próbujemy żyć na Jego chwałę. Nie zawsze jest to łatwe, bo współczesny świat często odwraca się od Boga, neguje i podważa to, co dla nas jest ważne. Słowo „Jezus” nieraz spotyka się z negatywnym odbiorem, natrafia na mur niezrozumienia i nietolerancji. Mamy przekonanie, że tym bardziej istotne staje się świadectwo o swojej wierze w codzienności,

w z pozoru małych, zwyczajnych gestach i czynach, ale też w słowach.

Patrząc na swoje życie, możemy powiedzieć, że realizacją słów „Nie wstydzę się Jezusa” jest to, że otwarcie mówimy wśród rodziny i znajomych o swojej wierze i przynależności do Wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”. Nie pracujemy i nie robimy zakupów w niedzielę, która jest Dniem Pańskim i należy ją świętować. Przed jedzeniem czynimy znak krzyża i modlimy się, także w miejscach publicznych. Wyjeżdżamy na różnorodne rekolekcje, uczestniczymy w Eucharystii i w nabożeństwach. Dbamy o godne zachowanie i strój, przebywając w świątyniach.

To niektóre z zewnętrznych przejawów, wyrazów naszej wiary, choć nie one są najważniejsze. Najbardziej istotne jest dla nas życie małżeńskie i rodzinne, które pragniemy budować na Chrystusie i które powierzamy Jego opiece. W modlitwie, podczas Mszy Świętej, wykonując codzienne obowiązki, czy zwyczajnie będąc ze sobą, mamy świadomość, że On jest pośród nas, o czym stale przypomina nam Słowo Boże. Sakrament małżeństwa jest dla nas ogromnym darem, a powołanie małżeńskie i rodzicielskie niezwykle zadaniem i wyróżnieniem. Wierzmy w to, że nasza relacja z Jezusem przekłada się na to, jak na siebie patrzymy, w jaki sposób do siebie mówimy, jakimi rodzicami jesteśmy dla naszej córki. Ma ona również odzwierciedlenie



w każdej sferze naszego życia: od pracy, przez relacje z bliskimi, aż po spędzanie czasu wolnego.

Doświadczaliśmy niejednokrotnie tego, że ile razy oddalaliśmy się od Jezusa, tyle razy w naszym małżeństwie, czy w rodzinie, coś zaczyna szwankować, a my oddalaliśmy się od siebie. Nie czerpiąc wody ze Źródła życia, czujemy się spragnieni i zaczynamy po ludzku szukać dla siebie pomocy, często bezskutecznie. Tylko relacja z Bogiem może przynieść ukojenie, prawdziwą radość i poczucie szczęścia. Wiemy o tym, że trwanie w wierze wymaga każdego dnia, wciąż na nowo podejmowania decyzji i domaga się konkretnych działań.

Wierzmy w to, że zarówno powołanie rodzinne, jak i zawodowe, może być naszą drogą do świętości. Mogę coś zrobić w zgodzie z Dekalogiem albo nie, odpowiedzieć mężowi/żonie w taki sposób albo w inny, pójść w niedzielę na Mszę św. albo na zakupy do hipermarketu, podczas rozmów towarzyskich słuchać krytyki Kościoła albo zdecydowanie zabrać głos. To wszystko zależy ode mnie. Z takich mniejszych i większych wyborów składają się nasze dni, a z nich tygodnie, miesiące, lata... Z całego serca pragniemy, aby zawsze był w nich obecny Chrystus, a nam, aby nigdy nie zabrakło wiary i odwagi do tego, by swoimi słowami i czynami świadczyć o tym, kto jest naszym Panem.

ANNA I JAKUB KOSIŃSCY



Droga do szczęścia

Rekolekcje Wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” odbyły się podobnie jak w poprzednich latach w ośrodku rekolekcyjnym diecezji łódzkiej w Porszewicach pod Łodzią. Z powodu dużej liczby uczestników odbyły się w dwóch terminach po 7 dni. Były to szczególne rekolekcje, bo w roku jubileuszowym naszej wspólnoty – w 25 lat od jej założenia.

Rekolekcje wspólnotowe to dla naszej rodziny błogosławiony czas. Zatrzymujemy się wtedy w pędzie życia, by skupić się na osobach najważniejszych w naszym życiu – na Panu Bogu i na naszych najbliższych. W tych dniach codziennie bierzemy udział w Eucharystii, codziennie adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, z naszymi najbliższymi jesteśmy 24 godziny na dobę, ciesząc się ich obecnością.

W tym roku w swej nauce o. Kazimierz Lubowicki powrócił do źródeł duchowości małżeńskiej. Oparł swe rozważania na tekście Karola Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność”. Idąc za kolejnymi częściami tego dzieła, spoglądaliśmy z Ojcem na małżeństwo poprzez upodobanie – zachwyt nad osobą współmałżonka, nad tym, jaki jest – poprzez życzliwość, łagodność, poprzez wzajemność, poprzez czułość, przyjaźń aż do miłości oblubieńczej – takiej miłości, w której małżonek daje siebie w darze drugiemu małżonkowi.

Drogą do szczęścia w małżeństwie jest zaangażowanie całego naszego życia w życie męża, żony – wszystko moje jest twoje i wszystko twoje jest moje, tak na poziomie materialnym, jak i na poziomie duchowym. I nie jest to zaangażowanie w człowieka idealnego. To jest zaangażowanie w człowieka takiego, jaki jest, z jego zaletami i jego wadami. Pełna akceptacja współmałżonka jako osoby i zrozumienie przepełnione życzliwością daje mu siłę do przemiany ku dobru, ku pokonaniu niedoskonałości.

Dzięki nauczaniu Ojca wróciliśmy z rekolekcji z przeświadczeniem, że powinniśmy się codziennie sycić miłością,

że powinniśmy wejść w świat pięknej miłości, ludzkiej miłości. Nasza miłość małżeńska jest Bożym darem. Bożym darem jest nasz współmałżonek, nasze dzieci. Fundamentem szczęśliwego małżeństwa jest miłosna relacja między małżonkami zbudowana na ich miłości do Pana Boga.

Rekolekcje to również czas budowania więzi z przyjaciółmi ze wspólnoty. Ponieważ były krótsze, mniej jeździliśmy po okolicy w poszukiwaniu atrakcji turystycznych. Dzięki temu więcej czasu spędzaliśmy ze sobą na rozmowach i wspólnych zabawach z dziećmi. Nie zabrakło ogniska oraz śpiewów piosenek pielgrzymkowych i obozowych.

W tym czasie najbardziej doświadczeni członkowie naszej Wspólnoty dzielili się swoimi wspomnieniami o czasach, kiedy powstawała 25 lat temu. Dzielili się swoimi doświadczeniami życia rodzinnego. To świadectwo długoletnich małżonków było jakby rekolekcjami idącymi równolegle obok nauczania Ojca i współbrzmiające z nim. Nieocenione jest doświadczenie, które przekazali

nam ci z nas, którym Pan Bóg pozwolił przeżyć 30 czy 40 lat razem w miłości. Wielu z nas niedawno zostało rodzicami, wielu przeżywa bunty swoich dzieci: dwulatka, pięcioletka, dziesięcioletka, nastolatka. Łatwiej nam ten czas przeżywać dzięki pomocy naszych przyjaciół ze wspólnoty. Od nich uczyliśmy się wzajemnej troski o siebie, czułości i łagodności na co dzień. Ich życie jest również dla nas wyzwaniem, by dawać świadectwo o pięknej miłości małżeńskiej przed naszymi dziećmi. Dawać świadectwo o pięknej miłości małżeńskiej przed światem. Jest wielkim bogactwem, na które warto się otworzyć.

W Porszewicach co roku spotykamy się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony Księdza Dyrektora oraz personelu placówki rekolekcyjnej. Dzięki nim mieliśmy czas dla siebie i dla naszych najbliższych w bezpieczeństwie i komfortowych warunkach, odżywiając się zdrowo i do syta.

Na koniec bardzo serdecznie dziękuję Ojcu Kazimierzowi Lubowickiemu za zorganizowanie rekolekcji i wygłoszenie Słowa Bożego. Dziękuję za przypomnienie tego, co najważniejsze w życiu małżeńskim i przygotowanie do jubileuszu naszej Wspólnoty.

SZCZĘSNY MAZIARSKI

Zdjęcia z rekolekcji w fotogalerii na str. 29

Zaproszenie

Wspólnota Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” powstała przy naszej parafii 14 kwietnia 1992 roku i gromadzi pełne małżeństwa. Założył ją i prowadzi Ojciec Kazimierz Lubowicki OMI. We wrześniu rozpoczynamy kolejny rok pracy formacyjnej. Spotkania odbywają się w każdy piątek o godz. 20.00.

Zapraszamy wszystkich małżonków, którzy pragną pogłębiać swoją wiarę, bardziej przyłączyć się do Pana Jezusa, a przez to zmieniać powoli kształt swego życia małżeńskiego i rodzinnego!

Kontakt:

Ojciec Kazimierz Lubowicki
lubowicki@omi.opoka.org.pl



Drogie Dzieci!

Witamy was serdecznie po wakacjach. Mamy nadzieję, że wracacie do szkoły wypoczęte, radosne i szczęśliwe. Życzymy Wam, aby ten nowy rok szkolny był czasem błogosławionym przez Pana Boga. Niech Boża mądrość przenika Wasze serca i umysły.

W nowym roku niech Wam wszystkim towarzyszy Matka Boża Różańcowa. Każdy z Was na pewno ma swój różaniec, a jeśli nie, to proponujemy, abyście sami wykonali różaniec ze sznurka i koralików w kolorach misyjnych.

REDAKCJA

RÓŻANIEC MISYJNY

CZY WIESZ, ŻE...

Misyjne korzenie Żywego Różańca na nowo odkrył ks. abp Fulton Sheen, dyrektor Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w USA. Chciał, aby wszyscy

chrześcijanie modlili się w intencjach całego Kościoła, dlatego każdy dziesiątek różańca jest w innym kolorze i symbolizuje jeden z kontynentów.

Kolor żółty – modlimy się za Azję
– przypomina poranne światło wschodu

Kolor niebieski – za Australię i Oceanię
– symbolizuje wody chrztu i Oceanu Spokojnego

Kolor biały – modlimy się za Europę i za Ojca Świętego
– oznacza biel szat papieskich

Kolor czerwony – modlimy się za Amerykę
– podkreśla ogień wiary, którą misjonarze zanieśli do obu Ameryk

Kolor zielony – modlimy się za Afrykę
– nawiązuje do zieleni afrykańskich lasów tropikalnych



Ponad 200 lat temu pewna młoda kobieta, Paulina Jaricot (czytaj: żariko) dała początek Dziełu Rozkrzewiania Wiary. Bardzo pragnęła pomagać wszystkim misjonarzom, dlatego zaczęła tworzyć 15-osobowe grupy, które codzienną modlitwą i comiesięczną ofiarą wspierały misje. Każda osoba codziennie odmawiała „swoją” tajemnicę różańcową. Wtedy było 15 tajemnic (dziś mamy 20). W ten sposób płynęła nieustanna modlitwa różańcowa za misje i misjonarzy. Co miesiąc też składała ofiarę materialną na cele misyjne oraz czytała misyjne czasopisma.



Niniwa Team nie siedzi na kanapie

Gdy papież Franciszek w ostatnich godzinach swojej obecności w Polsce mówił o potrzebie ruszenia się młodych ludzi z miejsc, niektórzy potraktowali te słowa bardzo poważnie. W poniedziałek 1 sierpnia grupa 38 rowerzystów odważnie wyruszyła w daleką podróż.

Przed startem, o godz. 5.00 w Kokotku k. Lublińca, odprawiona została Eucharystia, którą celebrowało ośmiu kapłanów, w tym o. Antoni Bochm OMI – prowincjał misjonarzy oblatów, zaś przewodniczył ks. bp senior Jan Wiczorek. W swojej homilii nie mógł nie nawiązać do słów papieża Franciszka o siedzeniu na kanapie. Powiedział też, nawiązując do przesłania wyprawy, że „miarą miłości jest miłość bez miary” i takiej postawy życzył uczestnikom. Przez najbliższe osiem tygodni uczestnicy „Misji JuT – Ostatnie Okrążenie” przejadą około ośmiu tysięcy kilometrów.

Styl wypraw Niniwa Team znany jest już dobrze w kolarskim świecie: bez samochodu technicznego, z pełnym bagażem, bez zarezerwowanych noclegów, minimum 150 km dziennie. Organizatorzy: Misjonarze Oblaci i Stowarzyszenie Młodzieżowe NINIWA planowali w tym roku trasę do starotestamentowej Nini-

wy. Ten plan nie mógł zostać zrealizowany z powodu wojny w Iraku, jednak pętla prowadząca przez 15 krajów może być równie wymagająca fizycznie, a i wątków społeczno-politycznych tu nie zabraknie. Podróż przez rozdartą wojną Ukrainę, naznaczone niepokojem obszary Gruzji, niestabilne tereny wschodniej Turcji, czy wymieszane etnicznie Bałkany dostarczy niejednej okazji, by nieść ludziom świadectwo Bożego Miłosierdzia w misji JuT – Jezu, ufam Tobie!

– Choć nie wiedzieliśmy, co powie w Brzegach papież Franciszek, już od miesięcy planowaliśmy tę wyprawę – powiedział przed startem o. Tomasz Maniura OMI, kierownik wyprawy. – Nie chcemy być tym kanapowym pokoleniem, przed którym przestrzegał papież. Wiemy dobrze, że trzeba wstać i nieść swój entuzjazm i świadectwo wiary na cały świat. My robimy to na rowerach i wydaje mi się, że papieżowi ta forma



przypadłaby do gustu – uśmiecha się o. Tomasz.

Rowerzyści powrócą do Kokotki 25 września. Przez ten czas codziennie można śledzić ich poczynania na stronie www.niniwateam.pl – w tym roku po raz pierwszy także w języku angielskim.

OMI/NINIWA



OGŁOSZENIA DROBNE

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, badania psychologiczne przy pomocy testów. Strona internetowa: www.psychoterapeuta-wroclaw.eu
Tel. 691 507 676

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza osoby zainteresowane historią i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż desek, parkietów, paneli, listew; montaż, cyklinowanie; ul. Popowicka 28, pn.–pt. w godz. od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00.
www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

REMONTY – malowanie, gładzie gipsowe, płyta g/k, panele, wykładziny, instalacje elektryczne i wod-kan, kafelkowanie, montaż drzwi, wyburzenia.
Tel. 518 897 865

MARTER – remonty kompleksowe, instalacje elektryczne, hydrauliczne, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE kwiatowe z okazji chrztu, komunii, ślubu, wesela. Dekorujemy kościoły, sale, samochody.
Tel. 692 055 864

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN
Tel. 883 786 373

PRANIE DYWANÓW, wykładzin, mebli tapicerowanych, mycie okien. Elastyczne godziny.
Tel. 732 826 199

KOMPLEKSOWE sprzątanie i mycie okien.
Tel. 729 676 162

SPRZĄTANIE i mycie okien.
Tel. 889 938 736 (p. Oksana)

JĘZYK ANGIELSKI niedrogo. Przygotowanie do egzaminów gimnazjalnych.
Tel. 663 017 429

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela korepetycji indywidualnie lub w grupie 2-4 osób. Przygotowanie do egzaminów.
Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII w zakresie gimnazjum i liceum.
Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI – KOREPETYCJE szkoły podstawowa, gimnazjum, liceum.
Tel. 501 657 015

WYNAJMĘ POKÓJ NA POPOWICACH studentowi lub studentce.
Tel. 504 555 811

KUPIĘ MIESZKANIE na Popowicach lub Gądowie.
Tel. 695 056 671 (Patrycja)

SPRZEDAM dwa fotele i wersalkę rozkładaną (ze skóry, kolor miodowy). Stan dobry. Cena do uzgodnienia.
Tel. 506 950 893

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwięzanie, inne

poniedziałek-wtorek-czwartek

od godz. 9.00 do 17.00

środa-piątek

od godz. 7.00 do 15.00

Pod dużym kościołem koło głównego wejścia od ul. Rysiej

TEL. 791 652 094

ZAPRASZAMY!

M A T E M A T Y K A
SKUTECZNE KOREPETYCJE

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- szkoła średnia (liceum, technikum)
- przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie z uczniem na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobienie zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU

TEL. 668-967-527

USŁUGI FOTOGRAFICZNE
MAM-FOTO.PL

- sesje ślubne
- uroczystości rodzinne
- sesje dziecięce

TEL. 603 493 586

KSIĘGARNIA PARAFIALNA
„LEW JUDY” ZAPRASZA

od poniedziałku do piątku:
w godz. 13.00–18.00

w niedziele w godz. 9.30–13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe, ksero

POGOTOWIE
KOMPUTEROWE

- NAPRAWY komputerów i laptopów
- ODZYSKIWANIE utraconych danych
- SPRZEDAŻ KOMPUTERÓW nowych i używanych z gwarancją

TEL. 888 404 202

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE
ALFA-TUR ZAPRASZA:

ZIEMIA ŚWIĘTA – samolotem
06–14.10.2016 – 1950 zł + 450 USD

FATIMA, SANTIAGO de COMPOSTELA – samolotem
Przejdzie przez Drzwi Święte w Roku Miłosierdzia
15–20.10.2016 – 2999 zł

WŁOCHY – 12 dni, autokarem
05–16.10.2016 – 670 zł + 390 euro

WŁOCHY – Rzym, autokarem
15–25.10.2016 – 649 zł + 295 euro

GRECJA – 8 dni, samolotem z Warszawy
11–18.10.2016 – 3550 zł

MEDUGORJE – powitanie Nowego Roku z Maryją
28.12.2016–03.01.2017 – 599 zł + 99 euro

LIBAN – do grobu św. Charbela, samolotem
10–18.03.2017 – 1900 zł + 900 USD

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
 Tel./fax 71 352 2319; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe. Rzetelne wykonanie, warunki można negocjować.

TOMASZ LEWANDOWSKI

TEL. 668 398 903

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: Weronika Gidził, Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki
REKLAMY: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

NAKŁAD: 2 000 egz. ■ Cena: gratis ■

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Rekolekcje wspólnoty „Umiłowany i umiłowana”

FOT. EWA SOŁECKA



Rekolekcje wspólnoty „Lew Judy”

FOT. Z ARCHIWUM WSPÓLNOTY



Spotkanie Przyjaciół Misji, 27 sierpnia 2016 r.

FOT. O. MARIUSZ BOSEK OMI



Niedziela Misyjna, 28 sierpnia 2016 r.

FOT. BARBARA MASŁYKA



Atrakcje

- ❖ Konkurencje sportowe
- ❖ Kącik malucha
 - ♦ malowanie twarzy,
 - ♦ zajęcia artystyczne
 - ♦ kręcenie balonów
- ❖ Dmuchańce
- ❖ Wspinaczka po skrzynkach
- ❖ Piłkarzyki
- ❖ Trampolina
- ❖ Pokazy służb mundurowych
- ❖ Pokaz pierwszej pomocy
- ❖ Znakowanie rowerów
- ❖ przez policję
- ❖ Punkty konsultacyjne
 - ♦ fizjoterapeutka
 - ♦ pedagog
- ❖ Kawiarenka
- ❖ Konkurs loteryjny
- ❖ z finałowym losowaniem nagród
- ❖ Bookcrossing – wymiana książek
- ❖ Występy i pokazy „na scenie”
 - ♦ Schola parafialna
 - ♦ Salsa
 - ♦ Pokaz „Fighter Wrocław”
 - ♦ Koncert finałowy

III Festyn Rodzinny „U Oblatów”

10 września 2016

Program

11:00

uroczyste rozpoczęcie festynu

11:10 – 16:00

konkurs loteryjny

11:15 – 15:00

otwarcie punktów sportowych,

kawiarenki

11:30 – 15:30

występy na scenie, pokazy

15:45

występ finałowy na scenie

Losowanie i wręczenie nagród

po koncercie

Więcej informacji na:

- www.krolowapokoju.oblaci.pl

- www.wychowawcy.wroclaw.pl



Zapraszamy!

ORGANIZATORZY



Parafia NMP
Królowej Pokoju



Wrocławskie
Stowarzyszenie
Wychowawców



Misjonarze Oblaci
Marji Niepokalanej

PATRONAT MEDIALNY



WSPÓŁORGANIZATORZY/PARTNERZY



Zarząd, RN i RZN nr 2 SMLW „Popowice”